

Posiedzenie

Biura Politycznego KC PZPR

9 bm. Biuro Polityczne KC PZPR dokonało kolejnej oceny wykonania uchwał XII i XIII Plenum KC. Podkreślono ponownie ich aktualność i znaczenie wraz z deklaracją „O co walczymy, dokąd zmierzamy” stanowią one na obecnym etapie podstawowe wytyczne ideowo-politycznej pracy partii.

Praca ideologiczna jest jednym z naczelnych zadań organizacji i instancji partyjnych. Stwierdzono, że mimo postępu w realizacji postanowień obu posiedzeń plenarnych Komitetu Centralnego go instancje i organizacje partyjne powinny w jeszcze większym stopniu koncentrować swoją uwagę na ich pełnym wykonaniu. Biuro Polityczne zapoznało się ze szczegółowymi informacjami

o stopniu wprowadzenia w życie — zgodnie z uchwałami XII i XIII plenum — programów ekonomicznej, historycznej i prawnoparostwowej edukacji społeczeństwa.

Zapoznano się z realizacją przyjętych na XIII Plenum KC „Głównych założeń polityki kadrowej PZPR”. Stwierdzono, że

(dokończenie na str. 2)



Coraz cieplejsza aura sprzyja siewom „zbóż”. Do prac przystąpili zarówno rolnicy indywidualni, jak i PGR.

Katarzyna i Stanisław Zawisz z Pogorzeli obsiewają cwisem jedną z mniejszych, półhektarowych działek (na zdjęciu). (bz)

Fot. Zbigniew Bielecki

Konferencja prasowa E. Kowalczyka

Przed XIII Kongresem SD

Rozpoczynającemu się w najbliższy czwartek XIII Kongresowi Stronnictwa Demokratycznego poświęcona była 9 bm., konferencja prasowa dla dziennikarzy zagranicznych, w której uczestniczył przewodniczący CK SD, wicepremier Edward Kowalczyk. Na pytania odpowiadali również przedstawiciele kierownictwa SD: członek Prezydium, sekretarz CK Alfred Beszlerda i członek Sekretariatu CK Andrzej Olszewski.

Podczas spotkania wyrażono opinię, że ważne wydarzenie, jakim będzie dla stronnictwa XIII Kongres, utrwali i umocni linię SD zapoczątkowaną przed 4 laty, kiedy to XII Kongres SD podjął uchwały, których realizacja dobrze służyła — jak stwierdzono — Polsce i stronnictwu. Przedkongresowa kampania spr

wodzawczo-wyborcza w szeregach SD w naturalny sposób uwypukliła zagadnienia, do których powinien odnieść się Kongres. Do najważniejszych z nich należą: udział stronnictwa w koalicyjnym sposobie sprawowania władzy, umacnianie porozumienia

(dokończenie na str. 2)

Masakra na Filipinach

Tokio (PAP). Jak donoszą z Manili p. o. szefa sił zbrojnych Filipin, gen. Fidel Ramos zarządził we wtorek przeprowadzenie śledztwa w sprawie masakry do konanej w kilku niewielkich miastach w prowincji Samarines Sur, w odległości ponad 220 km na południowy wschód od stolicy Filipin.

W nocy z soboty na niedzielę do miast tych położonych koło siebie wtargnęli uzbrojeni ludzie, którzy zabili 27 osób, a raniili 14. Wśród zabitych — jak oświadczył deputowany opozycyjny Rolando Andaya — były kobiety i dzieci.

Najwięcej Chińczyków

Waszyngton (PAP). Jak podał jeden z amerykańskich instytutów demograficznych, w ubiegłym roku nastąpił nieznaczny spadek przyrostu naturalnego na świecie — z 29 do 27 promille. Według wyliczeń tego instytutu, za dwa lata liczba mieszkańców Ziemi osiągnie poziom 5 miliardów, w roku 2000 zaś — 6 miliardów. Obecnie wynosi ona 4 miliardy 800 milionów, z czego jedna piąta to Chińczycy.

kalendarza

Własną głupotę ludzie zwykli nazywać doświadczeniem.

(Oscar Wilde)

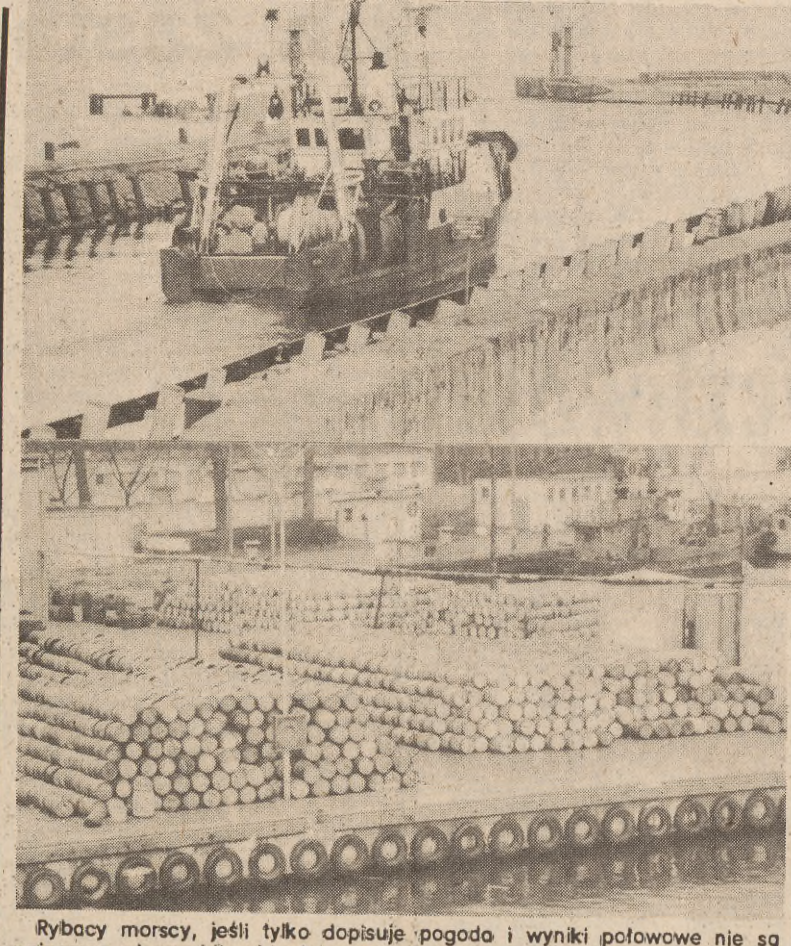
Imieniny — Małgorzaty, Michała.

1949 — USA, W. Brytania i Francja powzięły decyzję o zjednoczeniu trzech niemieckich stref okupacyjnych, z których powstała późniejsza RFN.

1741 — wojska pruskie pokonały Austrię i zajęły Śląsk. Słońce wschodzi o 5.50, zachodzi o 19.25.



Dzisiaj przewidziane jest zachmurzenie umiarkowane z przelotnymi opadami deszczu. Temperatura w nocy około 5 stopni, w ciągu dnia od 10 do 14. Wiatr słaby i umiarkowany, południowo-zachodni. (ho)



Rybakom morskim, jeśli tylko dopisuje pogoda i wyniki połowowe nie są najgorsze, nie zwykli sobie folgować. Zazwyczaj nie zważają, czy to dzień powszedni, czy niedziela. Łowią — jak to się mówi — na okrągło. Święta wielkanocne każdy jednak pragnie spędzić w domu. Wtedy pustoszą bałtyckie łowiska. Ale już w poświęcony wtorek z samego rana kutry przedsiębiorstw rybackich znowu wychodzą w morze. (lap)

Na zdjęciach: jeden z kutrów kołobrzelskiej „Barki”, opuszczający port we wtorek o godz. 9.00 oraz opustoszałe nabrzeże ze stertami beczek oczekujących na wypełnienie świeżymi śledziami.

Fot. Jerzy Patan

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS POMORZA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok XXXIII Nr 83 (10209)

KOSZALIN, SŁUPSK. 1985 — 04 — 10. Środa

Cena 5 zł Wyd. 2

Minister obrony ZSRR z wizytą w Polsce

Wczoraj, na zaproszenie zastępcy członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ministra obrony narodowej generała armii Floriana Siwickiego przybył do Polski z oficjalną wizytą przyjaźni członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, deputowany do Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, minister obrony ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego Siergiej Sokołow.

Budownictwo mieszkaniowe po I kwartale

Słupskie: smutny pozimowy „remanent”

Inf. wł.) Ostra zima, a także sztywne harmonogramy dostaw inwestorskich na budowy domów mieszkalnych w województwie słupskim spowodowały, że wyniki pracy przedsiębiorstw budowlanych w I kwartale br. są niezadowalające. Powstały zaległości, których nadrobienie będzie bardzo trudne.

Z informacji Wydziału Budownictwa Urzędu Wojewódzkiego w Słupsku wynika, iż plan zakłada przekazanie do użytku ludności nierolniczej 1772 mieszkania. Natomiast w minionych 3 miesiącach oddano do użytku

225 mieszkań co stanowi niespełna 13 proc. zadań rocznych.

Największe załamanie wystąpiło w budownictwie patronackim i komunalnym. W minio-

(dokończenie na str. 2)

Nasz komentarz

Relacje naszych reporterów i fotoreporterów, tworzą obraz smutny, żeby nie powiedzieć — przerażający. Mowa jest oczywiście o estetycznym, a także sanitarnym stanie naszych miast i wsi. Śnieg już nie przykrywa, a świeża wiosenna zieleni jeszcze nie zasiała owych szaro-ru-dych, zdeptanych dokumentnie trawników i zaśmieconych ulic w miastach; owych rozwalających się ruder we wsiach (jak można tak nie dbać o SVOJE!) — owych przejawów już nie tyl-

Wstydlivy temat

ko niechlujstwa, ale wręcz wandalizmu.

Wstydlivy to temat i nie podajemy go chętnie. Cóż, kiedy rzeczywistość zmusza nas do tego. I zdajemy sobie sprawę, że gorące apele niewiele tu pomagają, bardziej wierzymy w karzący miecz sprawiedliwości — czytają: kary nakładane przez służby porządkowe, a więc milicjantów, strażaków, sanepid — bo też nie tylko o brud i bałagan chodzi, ale także o poważniejsze uchybienia sanitarno-porządkowe.

Pamiętam, jak trudno było robić tradycyjne wiosenne porządki dwa lata temu, nawet jeszcze w zeszłym roku. Brakowało proszków do prania i czyszczenia, płynu do mycia szyb, brakowało wapna do bieleńcia płotów itp. No cóż, ale i wtedy były mioty, szczotki, pędzle... Dziś „obiektywnych przyczyn” bałaganu zupełnie brak!

A w brudzie — jak trafnie powiedział generał Jerzy Bończak, główny inspektor sanitarny

(dokończenie na str. 2)

Pierwsza w Europie operacja wszczepienia sztucznego serca

Sztokholm (PAP). 7 bm. w Klinice Kardiologicznej w Sztokholmie przeprowadzono pierwszą w Europie operację wszczepienia sztucznego serca.

Podając we wtorek tę wiadomość przedstawiciele kół lekarskich w Sztokholmie poinformowali, że zespołem kardiologów wykonujących operację kierował profesor Bjorne Senn, a pięćdziesięcioletni pacjent, którego nazwiska nie ujawniono, czuje się dobrze.

Wszczepione w Sztokholmie sztuczne serce wykonane jest z metalu i tworzywa sztucznego. Zbudowano je w Stanach Zjednoczonych.

Przeprowadzona 7 bm. operacja wszczepienia sztucznego serca była czwartą w świecie. Trzy poprzednie wykonano w Stanach Zjednoczonych.

Potrzeba ludzkiej życzliwości



z SERGIUSZEM PACZES-NYM, prezesem Zarządu Miejsko-Gminnego PCK w Szczecinku

— Humanitarna działalność organizacji czerwono krzyżskiej która rzy się głównie z pomocą, opieką społeczną i profilaktyką... — Istotnie, są to w zasadzie podstawowe kierunki naszej działalności. Pomagamy ludziom sta-



rym, schorowanym, kalekim, a także samotnym. Na terenie naszego działania opieką społecz-

(dokończenie na str. 2)

Sygnaty CZYTELNIKÓW

Jeszcze nie gryzie, ale...

Koszalin. Dość często ukazują się ostrzeżenia przed wścieklizną, chorobą atakującą zwierzęta dzikie i oswojone. Dlatego też nasza Czytelniczka zwróciła uwagę na zachowanie kota, który od paru dni przebywa na klatce schodowej do-

mu przy ul. Śniadeckich 1F. Zwierzę, wciśnięte w kąt, nie ucieka przed ludźmi lecz groźnie prycha na ich widok. Zaraz po świętach, 9 bm. Czytelniczka zadzwoniła do Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego (253-57). Interwencję przyjęła jakaś pani, która obiecała pomóc. Po paru godzinach Czytelniczka zadzwoniła do lecznicy dla zwierząt, skąd ją odesłano do ZOM. Telefon milczał. „Czy kotem zajmie się ktoś dopiero wówczas, gdy pogryzie człowieka?” — pyta Czytelniczka.

(kon)

Ważne dla emerytów i rencistów

Jutro dyżur informacyjny w sprawie podwyżek świadczeń

Uwaga Czytelnicy!

W dniu 11 kwietnia w po koju 314 redakcji „Głosu Pomorza” w Koszalinie w godzinach od 11 do 13 dyżurów będą przedstawiciele Oddziału ZUS w Koszalinie.

Będą oni udzielać odpowiedzi na pytania dotyczące przeprowadzanej obecnie przez ZUS akcji podwyżek świadczeń ubezpieczeniowych. Pyta-

nia te nasi Czytelnicy mogą zgłaszać osobiście pod wyżej wskazanym adresem, bądź telefonicznie — pod numerem telefonu Działu Łączności z Czytelnikami — 250-05, także w godzinach od 11 do 13.

Dyżury takie powtórzymy w następne czwartki, tj. 18 i 25 kwietnia br.

Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy. (b)

NA ŚWIECIE

Kolejne spotkanie w Genewie

We wtorek w ramach radzieko-amerykańskich rokowań na temat zbrojeń jądrowych i kosmicznych odbyło się w Genewie kolejne posiedzenie grupy ds. broni kosmicznych. Rokowania te otoczone są ścisłą tajemnicą. Według ustalonego kalendarza we wtorki dyskutowane są sprawy dotyczące broni kosmicznych, a w czwartki broni jądrowych średniego zasięgu.

Kongres socjalistów

Premier Hiszpanii, Felipe Gonzalez otworzył we wtorek w Madrycie kolejny Kongres Unii Partii Socjalistycznych z Europy Zachodniej. W spotkaniu uczestniczy 200 delegatów z 21 państw. Obecni są m. in. premierzy Włoch, Bettino Craxi i Portugalii, Mario Soares, a także sekretarz generalny Francuskiej Partii Socjalistycznej, Lionel Jospin.

Podziemna próba atomowa

Jak zakomunikowało w poniedziałek amerykańskie Ministerstwo Energetyki, na poligonie wojskowym na pustyni w Nowadzie Stany Zjednoczone przeprowadziły kolejną podziemną próbę atomową. Test był oznaczony kryptonimem „Misty Rain” a odpalony ładunek miał się siłę poniżej 20 kiloton.

75 ofiar katastrofy na rzece

75 osób najprawdopodobniej utonąło, gdy statek rzeczny wyrwał się do góry dnem na Gangesie w indyjskim stanie Bihar. Na razie wyłowiono tylko trzy ciała. Trwają poszukiwania innych ofiar wypadku.

W KRAJU

Apel pokoju

W pierwszej dekadzie kwietnia br. w Polsce przebywała 85-osobowa grupa więźniów Oświęcimia-Breżinki, członków „Fundacji Auschwitz” z Bruckli. Członkowie „Fundacji” uczestniczyli w obchodach Miesiąca Pamięci Narodowej; wspólnie z wieloletnią rzeszą więźniów KL Auschwitz-Birkenau podpisali, wystosowany do narodów świata „apel pokoju”.

Na konto odbudowy Teatru Narodowego

Teatr Stary im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie przekazał na konto odbudowy warszawskiego Teatru Narodowego ponad 45 tys. zł — dochód z przedstawienia „Antygona” Sofoklesa, wystawionej w święteczny poniedziałek. Na przekazaną kwotę złożyły się wpływy za bilety oraz oddane przez aktorów gaże.

„Rękawka” w grodzie Krakusa

Kraków bawił się wczoraj na tradycyjnej „Rękawce” — wielkim, kolorowym jarmarku, organizowanym zawsze w powielkanocny wtorek u stóp Kopca Krakusa. Nazwa wywodzi się od rękawów, w których wdziczeni za zabicie smoka krakowianie nosili ziemię na mogiłę księcia Kraka.

W REGIONIE

Ślub z... oberkiem

Szczecinek. Niecodzienna uroczystość odbyła się w miejscowym Urzędzie Stanu Cywilnego. Na ślubnym kobiercu stanęła para absolwentów Zespołu Szkół Rolniczych — Anna Anderman i Ryszard Mekal. Panna młoda jest równocześnie tancerką zespołu folklorystycznego „Łany-66”. Z tej okazji członkowie zespołu w malowniczych strojach ludowych pod wodzą Aleksandry Górnej zaprezentowali okolicznościowe przysięgi i tańce ludowe. Tę krótką scenkę folklorystyczną zakończyło chóralne „Sto lat”, kwiaty oraz życzenia szczęścia na nowej drodze życia. (ur)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

(dokończenie ze str. 1)

okresowe oceny i coroczne przeglądy kadrowe muszą być ważnym czynnikiem służącym realizacji tych zadań. Na kierownicze stanowiska powoływani być powinni wyłącznie ludzie, którzy sprawdzili się w pracy, w sumiennym wykonywaniu obowiązków, w aktywnym i twórczym podejściu do stojących przed nimi zadań.

Wskazano zwłaszcza na konieczność konsekwentnego wylaniania ludzi młodych, ideowych i uzdolnionych oraz tworzenia perspektywicznej rezerwy kadrowej.

Uznano za celowe dokonanie oceny realizacji „Głównych zadań polityki kadrowej PZPR” na jednym z najbliższych posiedzeń plenarnych KC (PAP)

Potrzebne grabie i miotła!



Odwiedzając wieś Gąbino zastaliśmy krzątających się wokół swoich posesji gospodarzy. Jedni porządkowali podwórka, inni palili chrust, malowali płoty, naprawiali chwiejące się ogrodzenia. Widać, że za kilka dni będzie tu porządek. Wykorzystując teraz czas, gdy nie nastąpiła jeszcze gorączka prac polowych. Później mogłoby zabraknąć czasu, wówczas bowiem będzie praca w polu.

W głębi wsi znajduje się Zakład Rolny Kombinatu PGR w Objeździe. Tutaj — zupełnie inny obraz. Czas wiosennych porządków oddziałano widok na inną porę roku. Na terenie przyległym do zakładu — spory bałagan. W przydrożnym rowie, obok placu budowy, gdzie wznoszone są budynki dla pracowników, widać się szczątki przedzielnego ogrodzenia (na zdjęciu). Droga do biura zakładu jest tak wyboista, że trudno nią przejechać. Wokół biurowca brudno. (bz)

Fot. Zbigniew Bielecki

Budownictwo mieszkaniowe po I kwartale

Słupskie: smutny pozimowy „remanent”

(dokończenie ze str. 1)

nym trzech miesiącach nie oddano tam do użytku ani jednego mieszkania. Niewiele lepiej wyglądało w budownictwie spółdzielczym, w którym miniony kwartał zapisał się niespełna 7-procentowym, zaawansowaniem realizacji zadań rocznych, przewidzianych zbudowaniem 1231 mieszkań. Stosunkowo najlepiej wypadło w tym okresie budownictwo zakładowe, które na plan roczny (500 mieszkań) przekazało do użytku 141. Tu realizacja zadań rocznych została zaawansowana w ponad 28 proc. W porównaniu do analogicznego okresu ubiegłego roku zrealizowano zadania wyższe o 41 proc.

Jeśli chodzi o budownictwo społeczne dla ludności rolniczej, zaległości są podobne. Na plan roczny przewidzianego wybudowania 239 mieszkań oddano do użytku w minionym kwartale

le 34, co stanowi 14,2 proc. W zeszłym roku o tej porze ludności rolniczej przekazano 70 nowych mieszkań. Najtrudniejsza sytuacja jest w budownictwie państwowych gospodarstw rolnych, które w minionym kwartale zdołało zaawansować realizację zadań rocznych w zaledwie 7 proc.

Bilansując wszystkie rodzaje budownictwa i porównując osiągnięte wyniki z wojewódzkim planem rocznym, który przewiduje wybudowanie w słupskim 2011 mieszkań, należy stwierdzić, iż w minionym kwartale oddano do użytku 259 mieszkań, co stanowi 2,7 proc. Dyrektor Wydziału Budownictwa UR Czesław Hury nowic poinformował, iż wszystkie przedsiębiorstwa budowlane podjęły realizację harmonogramu opracowanego z myślą o wykonaniu do końca półroczu przy najmniej 40 procent zadań rocznych. (wir)

jezierze” podjęło się wykonać roboty wykończeniowe w dwóch budynkach spółdzielni mieszkaniowej oraz jednym zakładowym w Barwicach, wzniesionych w stanie surowym przez innych wykonawców. Część pracowników wykorzystana w I kwartale urlopy wypoczynkowe, przeprowadzono też w tym czasie okresowe szkolenia z zakresu bhp itp.

Niemniej w styczniu i lutym powstały zaległości w produkcji podstawowej, które trzeba będzie nadrobić. Wynoszą one 14 mln zł. Opracowano już dokładny plan monogram ich likwidacji w II i III kwartale br. Np. betoniarńia pracowała już dwie wolne marcowe soboty, aby nadrobić zaległości w produkcji prefabrykatów do montażu budynków. W kwietniu w wolne soboty będą pracowały te wydziały produkcji pomocniczej i budowy, które mają wystarczające zapasy materiałów. W najbliższych dniach odbędzie się konsultacja z załogami zakładów i budów, na których omawiane będą propozycje pracy we wszystkie soboty w maju i czerwcu. Ambicją „Pojezierza” jest bowiem pełne wykonanie tegorocznych zadań w budownictwie mieszkaniowym i ogólnym, które przewiduje przekazanie do użytku 503 mieszkań. (wir)

Przed XIII Kongresem SD

(dokończenie ze str. 1)

narodowego przez działalność PRON, pogłębianie demokracji socjalistycznej w wyniku coraz sprawniejszego działania ciał przedstawicielskich wszystkich szczebli. Na Kongresie omawiana będzie także problematyka gospodarcza, szczególnie — zagadnienia drobnej wytwórczości za równo w ujęciu państwowego przemysłu terenowego, spółdzielczości pracy, jak też — indywidualnych form rzemiosła i usług. Delegaci, jak wynika z przedkongresowych spotkań, podejmą również problemy środowisk intelektualnych.

Właśnie zagadnienia dotyczące tej warstwy społecznej były na konferencji przedmiotem większych pytań dziennikarzy.

W odpowiedzi E. Kowalczyk stwierdził, że SD, jako partia wyrażająca m. in. interesy środowisk intelektualnych, dążyć będzie

do umożliwienia wyrażania poglądów przedstawicielom tej warstwy, a także organizować inicjatywę dla osiągnięcia najważniejszych dla kraju celów społecznych, gospodarczych i politycznych. Ważnym zadaniem będzie także zapewnienie tym środowiskom odpowiednich warunków materialnych w zamian za właściwe wykorzystanie zdobytych kwalifikacji.

Na Kongresie obecne będą delegacje z niektórych państw socjalistycznych, z Europy zachodniej, a także — Azji i Afryki. Działalność zagraniczna SD opiera się na zasadach polskiej racji stanu, to — jak podkreślono na konferencji — poszukiwanie wspólnych płaszczyzn zainteresowań z innymi partiami, zwłaszcza w sprawach walki o pokój i rozbrojenie, ochrony środowiska, opieki nad ludźmi niepełnosprawnymi itp.

(PAP)

Konflikt irański - iracki

Javier Perez de Cuellar będzie kontynuował mediacje

Bejrut (PAP). Zarówno Iran, jak i Irak mogą pokonać się podczas rozmów przeprowadzonych w Teheranie i Bagdadzie na temat zakończenia konfliktu irańsko-irackiego nie udało się osiągnąć postępu — oświadczył sekretarz generalny ONZ Javier Perez de Cuellar przemawiając we wtorek na konferencji prasowej w Bagdadzie, zorganizowanej na zakończenie jego wizyty w Iraku. Był to ostatni etap podróży sekretarza generalnego ONZ obejmującej cztery państwa Zato-

ki Perskiej, a następnie dwa pozostałe kraje — Irak i Iran — będące od 4 i pół roku w stanie wojny.

Głównym celem tej podróży Perez de Cuellara było przeprowadzenie konsultacji na temat możliwości ograniczenia, a następnie zakończenia wojny.

Zachęcający jest fakt — powie dział — iż Iran oraz Irak pragną pokoju i obie strony uznają, że podejmowane przez nie wysiłki powinny być kontynuowane.

Wykonanie kary śmierci na mordercy dwóch kobiet

Wobec nieskorzystania przez Radę Państwa z prawa łaski, wykonano karę śmierci orzeczoną prawomocnym wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Białymostku na wyroku Najwyższego wobec 25-letniego Stanisława Hnaty za dokonane na terenie Oświęcimia zbrodnie zabójstwa dwóch kobiet.

Zabójstwa te miały podłoże seksualne. Stanisław Hnat dopuścił się tych czynów krótko po wyjściu z zakładu karnego, gdzie odbywał karę 6 lat pozbawienia wolności za włamanie i kradzież mienia społecznego i prywatnego. Nacelowany wyjątkowym okrucieństwem sposób pozbawienia tych zabójstw, ich podłoże i motyw, wielokrotna karność za przestępstwa o wysokim stopniu społecznej niebezpieczeństwa, brak realnej możliwości resocjalizacji — to podstawowe motywy wyroków sądownich skazujących S. Hnaty na karę śmierci. (PAP)

Prowokacja wobec Nikaragui

Hawana (PAP). Nie ustają prowokacje amerykańskie wobec Nikaragui. Świadczą o tym wkraczające w trzeci etap wspólne amerykańsko-honduraskie manewry wojskowe pod kryptonimem „Big Pine-3”, o których poinformowała hiszpańska agencja prasowa EFE. Ćwiczenia wojskowe prowadzone są w odległości 5 km od granicy z Nikaraguią. Bierze w nich udział około 6 tys. żołnierzy i oficerów, ponad 130 czołgów, wojska lotnicze i artylerzysty, a także siły morskie USA i Hondurasu.

Obserwatorzy polityczni traktują obecne manewry, jako nową fazę przygotowań do bezpośredniej agresji amerykańskiej w Nikaragui.

Rabunki w Bejrucie

Bejrut (PAP). W gmachu Ministerstwa Gospodarki w Bejrucie ubrojeni bandyci rabowali we wtorek 12,5 kg złota (wartość ok. 135 000 dolarów) kupcom, którzy przybyli do urzędu w celu odczechowania złota przywiezionego z zagranicy.

Także we wtorek ubrojeni bandyci napadli na samochód przewoźcy pieniądze i uciekli z około 33 000 dolarów, ponadto dokonali rabunku z bronią w reku w dwu innych bankach.

Wszystkich czterech napadów dokonano w Bejrucie zachodząc, zamieszkanym głównie przez muzułmanów.

W Sudanie życie powraca do normy

Kair, Londyn (PAP). W cztery dni po dokonaniu w Sudanie zamachu stanu, życie w tym kraju powraca do normy — stwierdzają we wtorkowych doniesieniach z Chartumu światowe agencje prasowe. W stolicy otwarto urzędy i sklepy, wznowił prace międzynarodowy port lotniczy, przywrócono krajowe i zagraniczne połączenia telefoniczne.

Dotychczasowy minister obrony i szef sztabu armii sudańskiej general Abdul-Rahman Suwar el-Dahab, który stał na czele zamachowców prowadził intensywne konsultacje z przedstawicielami różnych ugrupowań politycznych w celu ustalenia programu wspólnych działań i utworzenia rządu tymczasowego. Gabinet ten ma działać 6 miesięcy tj. do czasu przeprowadzenia wyborów powszechnych.

El-Dahab zobowiązał się podjąć starania zmierzające do uzielenia niezwykle trudnej sytuacji gospodarczej kraju, przeżywanego poważny kryzys ekonomiczny spowodowany błędami politycznymi rządu Nimejriego, katastrofalną suszą oraz trudnościami na rynku światowym. Złożył także wiele deklaracji do-

tyczących sytuacji na południu kraju gdzie przed kilku laty ponownie wybuchła wojna domowa będąca następstwem skomplikowanych problemów gospodarczych, religijnych i etnicznych. Znaczna część ludności nie wyznaje tam islamu lecz jest animistami lub chrześcijanami. Jednak dwa lata temu Nimejri wprowadził tam prawo koraniczne, na którego podstawie wymierzane są surowe kary nie tylko muzułmanom, ale także chrześcijanom i animistom. Jednak podstawowym problemem, który muszą rozwiązać nowe władze jest zagrożający tysiącom mieszkańców Sudanu głód.

W poniedziałek wieczorem prezydent Syrii Hafez el-Asad przeprowadził rozmowę telefoniczną z gen. el-Dahabem. Jej szczegóły nie ujawniono.

Wstydlivy temat

(dokończenie ze str. 1)

ny kraju — żyje się gorzej i o wiele trudniej. Tytuł wywiadu w „Polityce”, z którego zaczerpnęliśmy ten cytat, brzmi: „Tę bitwę wygramy”. Chodzi naturalnie o bitwę o czystość, porządek, o zdrowie narodu. Wygramy? Musimy wygrać, lecz nie stanie się to samo z siebie. I czy fizycznie jest możliwe odwrócenie każdego zabójstwa —

go placu budowy, każdego brudnego zalepcza sklepu, każdej zaniedbanej wiejskiej zagrody? Na pewno nie. Ale jest możliwe pospolite ruszenie przeciwko bałaganowi i lenistwu.

Gdy piszę te słowa, nad miastem przechodzi silna kwietylna ulewa. Może spłucze część brudu z ulic? E, nie, siły przyrody nie zastąpią sił ludzkich!...

S. Zajkowska

Siedem miesięcy na zastanowienie

OD PONIEDZIAŁKU ZSRR zaprzestali rozmieszczania swoich rakiet średniego zasięgu i wstrzymał realizację innych kontroponie równoważących instalację „Pershingów II” i „Tomahawków” w Europie. Moratorium to obowiązuje do listopada br., a to, co stanie się dalej, zależy od tego, czy Stany Zjednoczone pójdą za przykładem radzieckim i nie będą rozmieszczali swoich rakiet średniego zasięgu na naszym kontynencie. Oznajmił to w wywiadzie dla dziennika „Prawda” sekretarz generalny KC KPZR Michaił Gorbaczow.

Przywódca radziecki ujawnił także, iż ZSRR zaproponował ostatnio Stanom Zjednoczonym w toku genewskich rokowań w sprawie zbrojeń jądrowych i kosmicznych ustalenie moratorium na czas ich trwania na tworzenie (tj. prace naukowo-badawcze i próby) i na wprowadzanie uderzeniowych broni kosmicznych; zamrożenie ofensywnych środków strategicznych obu mocarstw; wstrzymanie rozmieszczania amerykańskich rakiet średniego zasięgu w Europie z jednoczesnym wstrzymaniem realizacji kontroponie radzieckich. Istnienie tych propozycji wyjawiał 28 marca Wojciech Jaruzelski.

Propozycje te świadczą o powadze podejścia radzieckiego do genewskich rokowań z USA. Ich urzeczywistnienie zapobiegłoby dalszemu rozszerzeniu się wyścigu zbrojeń, a więc zmianie podstawy wyjącej rokowani, których rozpoczęcie przyszło przecież nielato. Realizacja tych propozycji stworzyłaby też klimat sprzyjający postępowi rokowań, kompromisom i zawieraniu równoprawnych porozumień w sprawie trzech wzajemnie powiązanych ze sobą zakresów tematycznych: zapobieżenia militarystacji przestrzeni kosmicznej, redukcji zbrojeń strategicznych oraz nuklearnych zbrojeń średniego zasięgu.

Sprawy bezpieczeństwa i rozbrojenia odgrywają w stosunkach radziecko-amerykańskich najważniejszą rolę. Przywódca ZSRR powiedział o tym z całą szczerością, zwracając uwagę, iż sytuacja w tej dziedzinie doszła do takiego punktu, iż pora zastanowić się dokąd iść dalej, że nie wolno dopuścić do nieodwracalnych decyzji, które pchną świat ku katastrofie jądrowej.

Z Moskwy ponownie słyszymy apel o opamiętanie i o rozważę. Nie padło stamtąd żadne ultimatum. Rząd Ronald Reagana ma teraz siedem miesięcy czasu, aby pójść za przykładem radzieckim i dokonać zwrotu, bez którego nie może być mowy o powrocie do pokojowego współistnienia i współpracy dla nadzrędnego celu, jakim jest pokój na świecie.

Andrzej Rayzacher

Potrzeba ludzkiej życzliwości

(dokończenie ze str. 1)

na obejmujemy blisko 150 osób. Zdaje sobie jednak sprawę, że potrzeby są o wiele większe. Społeczeństwo ceni zwłaszcza ofiarę siostr PCK udzielających codziennej pomocy ludziom starszym lub obłożnie chorym.

Innym kierunkiem naszych działań jest szkolenie medycznych i sanitarnych w ramach obrony cywilnej. Ma ono na celu przygotowanie do właściwego reagowania w warunkach klęsk żywiołowych i szczególnego zagrożenia. Istotnym elementem jest także działalność profilaktyczno-higieniczna, polegająca na propagowaniu higieny i kultury sanitarniej, a także oświaty zdrowotnej w placówkach oświatowych i zakładach pracy. Działalność tę prowadzimy w 40 kołach szkolnych i zakładowych, skupiających blisko 2,5 tys. członków.

Jest jeszcze jedna z nich. Wiele organizacji społecznych, która swą działalność propaguje już w przedszkolach?

— Wychodzimy z założenia, że higiena i kultura sanitarna — by mogła stać się trwałym obyczajem społecznym — powinna być zaszczepiona właśnie dzieciom, i to tym najmłodszym. Na sze kluby „Wiewiórki”, działające w przedszkolach i młodzieżowych klubach szkół podstawowych, ta kła właśnie rolę spełniają. Prowadzą działalność profilaktyczno-higieniczną, często w formach zabawy oraz uczą jak postąpić, gdy należy pomóc innym. W szkolnych kołach PCK prowadzi my konkursy i szkolenia sanitarnie. Krzewiąc ideę opieki społecznej uczymy młodzież humanitaryzmu i niesienia pomocy ludziom starszym i schorowanym. Dobrze pracują nasze koła przy Szkołach Podstawowych nr 1 i 4 oraz w Liceum Medycznym, Zespole Szkół Ogólnokształcących i Technikum Mechanicznym. Dużej pomocy udzielają nam opiekunowie szkolnych kół PCK m. in. Jadwiga Weyna, Elżbieta Magiera, Bożena Jankowska, Zofia Pawłowska, Longina Fedorowicz.

Udzielamy również pomocy dzieciom specjalnej troski.

— Nie mówimy nic o działalności PCK w zakładach pracy...

— Bo ciągle jeszcze szukamy sojuszników wśród załóg pracowniczych. W kilku środowiskach działają aktywnie Kluby Honorowych Dawców Krwi, m. in. na Węzle PKP, w Czechach i Bobolicach. Aktywizuje się koło PCK przy „Polamie” i hufcu OHP z Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego. Znaczej pomocy udzielają nam kierownictwa SzPB „Pojezierze”, Spółdzielni Kółek Rolniczych, Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych, Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz Społecznego Komitetu Przeciwdziałania. Poma ga również społeczeństwo miasta; w ubiegłorocznym kwiecie zebrałmy ponad 55 tys. złotych. Chcemy ten krag ludzi bliskich i życzliwych jeszcze poszerzyć.

Rozmawiał:

Bogdan Urbanek

ZWIĄZKI ZAWODOWE NA CO DZIEŃ

Komu nowe mieszkanie?

Na spotkaniu budowlanych można było usłyszeć dość zaskakujące sygnały. Na ogół przyzwyczajaliśmy się do na rzekach, że brak odzieży robotniczej. Tymczasem związkowcy zgromadzeni w sali Domu Związków Zawodowych w Koszalinie usłyszeli całkiem inne prawdy. Przewodniczący zarządu związku w Zakładach Odzieżowych „Drawa” Zbigniew Płak mówi, że nie wiadomo już, co robić z odzieżą robotniczą. Trudności ze zbytem spotęgowały się w zeszłym roku. Trwają nadal.

Drelichy nie idą. „Drawa” zmieniła z konieczności nieco profil produkcji i część swoich mocy przeznaczyła na koszule robotnicze. Oferuje też tzw. nietypowe rozmiary ubrań. Ale wielu odbiorców nadal rezygnuje z wcześniejszych zamówień. I przyczyna wcale nie tkwi w tym, że jakość jest licha. Na to nie można narzekać, nikt jej nie reklamuje. W tej chwili nie wiadomo co zrobić z 80 tys. letnich ubrań (półtoramiesięczna produkcja), nie wiadomo też co począć z 30 tys. ubrań ocieplanych (kwartałna produkcja). Taka sytuacja tworzy atmosferę pewnego niepokoju wśród załogi. Co dalej? Na to nikt nie umie odpowiedzieć. W budownictwie zmniejsza się liczba zatrudnionych, stoje się też często ekwiwalent pieniężny. Stąd malejące zapotrzebowanie na produkcję „Drawy”. To jeszcze można zrozumieć, ale innych poczyniń abso lutnie nie. Okazuje się, że przedsiębiorstwo „Supon” zakupiło za tak cenne dewizy odzież za granicą. Po co? Gdzie tu gospodarność?

ZWIĄZKOWY BILANS

Na spotkaniu w Domu Związków Zawodowych była wyjątkowo duża frekwencja. Przyjechali sekretarze POP z przedsiębiorstw budowlanych woj. koszalińskiego, przedstawiciele samorządów robotniczych i dyrekcji. Dominowała jednak związkowcy. Ale nie tematyka dotycząca spraw wewnętrznych związkowych przeważała w dyskusji. Ci, którzy sądzili, że związkowcy zadowolili się wąskim obszarem spraw socjalnych i bytowych, musieli się przekonać, że byli w błędzie. Aktyw związkowy przejawia żywe zainteresowanie sprawami gospodarczymi, podstawami bytu swoich firm.

Przedsiębiorstwa są niedoinwestowane — mówi przewodniczący Rady Wojewódzkiej Federacji Zbigniew Cichocki. — Park maszynowy został wyeksploatowany w 70 proc. W tej sytuacji trudno mówić o pełnej gotowości technicznej, a co za

tym idzie, o zwiększonej wydajności pracy. A Mirosław Pazio z Przedsiębiorstwa Transportowo-Sprzętowego Budownictwa Rolniczego w Koszalinie uzupełnił tę uwagę komentarzem. Już sama nazwa mówi o charakterze przedsiębiorstwa i o tym z czego żyje. Sprzęt jest zużyty w 80 proc. Przydział paliwa na drugi kwartał zmniejszono o 35 proc. Jak na takim sprzęcie i bez paliwa zwiększać wydajność pracy? A bez tego przecież nie ma mowy o większych zarobkach. Trochę o wysokości płac musi być przedmiotem zainteresowania związku. Jeśli nie będzie tego pilnować, spotkają go zarzuty ze strony załogi. A płace są tu niższe od ubiegłorocznych.

Sala słuchała tych głosów z zainteresowaniem. Notowali wszyscy ko członkowie Prezydium Rady Krajowej Federacji Budowlanych. Ale pod koniec ktoś zauważył — i chyba słusznie — że wielka szkoda, że na to spotkanie nie poproszono kogoś z Ministerstwa Budownictwa, kto mógłby udzielić odpowiedzi na te i inne pytania. Pytań tego rodzaju pod adresem resortu było wiele — nie tylko pytań, ale i słów ostrej krytyki. Związkowcy wyrażali duże niezadowolenie z tego powodu, że ministerialna decyzja zabrano emerytowi zapisany w Kartce Budowlanych 15-procentowy dodatek do emerytury. Krytykowano też ministerialne przepisy, które obowiązują wstecznie, wprowadzając zamieszanie i destabilizację.

WINNA JEST PRASA?

Jak to jest przy takich okazjach, żale uzasadnione mieszają się z tymi, które w moim przekonaniu nie mają podstaw. Zbigniew Albiński ze Spółdzielni „Postęp” w Złocienicy stwierdził, że pracownicy spółdzielczości mieszkaniowej pracują w atmosferze frontalnej nagonki. A w takiej atmosferze — jego zdaniem — nie można dobrze pracować. Winne są środki masowe go przekazu. — Nas nie dopuszczają się na łamy prasy — żalił się dalej, aby zakończyć wnioskami pod adresem Federacji. Powinna ona zająć zdecydowane stanowisko wobec tych, którzy robią propagandę. Jest to dość charakterystyczna konkluzja. Ostatnio coraz częściej się słyszy, że głównym „winowajcą” jest prasa albo telewizja. Mieszkania są złej jakości, bo publicznie się informuje o partactwie. A stąd wyciąga się już jedyny wniosek, że budowlanym w ten sposób... podrywa się autorytet i dlatego ludzie odchodzą. Gdyby to było takie proste, jak się niektórym wydaje, wystarczyło

by codziennie podawać przykłady ofiarnej i wydajnej pracy wszystkich bez wyjątku budowlanych, a wtedy i mieszkań, komfortowych wręcz, by nam szybko od tego przybyło. Wystarczyłoby sukces, a wszystko byłoby kwittem.

NIECH BĘDZIE SPRAWIEDLIWIE

Od tego tonu różnił się głos Albina Siwaka, członka Biura Politycznego KC PZPR. — Społeczeństwo nie docenia budowlanych? — zapytał. — A tych kilkadziesiąt odznaczeń, które dzisiaj otrzymali budowlani, to o czym świadczy? O niedocenianiu? Społeczeństwo krytykuje je jedynie za jakość, nieterminowość.

Na ten głos sala czekała z pewnym napięciem, zwłaszcza w sprawach polityki mieszkaniowej. Czy wreszcie coś się zmieni w jej zasadach? Odpowiedź na to pytanie, to jednocześnie próba odpowiedzi na to, czy wprowadzi się sprawiedliwe zasady przydziału mieszkań. — Obecnie czas pracuje dla bogatych — stwierdził A. Siwak. — Robotnik czy inteligent oszczędza kilkanaście lat na wkład mieszkaniowy. Tymczasem prywatna inicjatywa może od ręki wpłacić cały wkład. I już jest pierwsza w kolejce do mieszkania. Gdy podejmowano uchwałę w sprawie nowych zasad uzyskania mieszkań, nie było jeszcze w kraju tak rozwiniętego sektora prywatnego, nikt nie przewidywał takich skutków. Przepisy w spółdzielczości muszą być zmienione. Powinno obowiązywać zasada, która brałaby pod uwagę to, jaką wartość w zakładzie pracy przedstawia człowiek starający się o mieszkanie. I jeszcze jedna nasuująca się uwaga. Warto zrobić w województwie — wskazał A. Siwak — przegląd czekających w kolejce na mieszkania. Tak uczyniono w woj. szczecińskim. Liczba ubiegających się o mieszkanie była ogromna — 142 tys. osób. Przyjrano się dokładnie, nazwisko po nazwisku, każdemu kandydatowi. Skrupulatna analiza wykazała, że faktycznie przysługują one 62 tysiącom osób. Bo okazało się, że pozostali albo mają domek, albo mieszkanie, albo się budują itp. — słowem nie spełniają podstawowych warunków. Uporządkowanie wymaga też gospodarka zasobami budownictwa zakładowego. Iluż ludzi po otrzymaniu mieszkania porzuca natychmiast zakład, który mu je zapewniał? Musi obowiązywać prawo eksmisji także go pracownika do mieszkania zastępczego. I za tym się opowiadam — stwierdził A. Siwak.

POLITYKA mieszkaniowa także w kierownictwie OPZZ zaliczana jest do węzłowych tematów. Wiele się mówi o tempie i rozmiarach budownictwa, ale równolegle zgłaszane są wnioski na temat zasad przydziału mieszkań. Te wnioski wysłuchiwane są z uwagą i — czego dowodzi wypowiedź A. Siwaka — dąży się do ich zmian. W gronie budowlanych dyskusja na ten temat miała szczególny wymiar. Nie jest bowiem ważne tylko to ile się buduje, ale także dla kogo?

E. S.



Spółdzielnia Pracy „Pomorzanka” w Szczecinie oprócz ubrań roboczych wkończu ubr. zaczęła także szyć pościel, ręczniki oraz zasłony. (kar)

Na zdjęciu: Katarzyna Żarecka przygotowuje prześcieradła do wysyłki.

Fot. K. Ratajczyk

Kredyt pozostaje w... banku

Rozmowa z zastępcą dyrektora Oddziału Wojewódzkiego NBP w Koszalinie, STANISŁAWEM BARTOSZEWSKIM

— W latach siedemdziesiątych zakłady produkcyjne wręcz „garściami” brały kredyty inwestycyjne. Jak jest teraz?

— Spadło, i to bardzo, zainteresowanie kredytami inwestycyjnymi. W 1984 roku z tego rodzaju pomocy skorzystało niewiele przedsiębiorstw. Udzieliliśmy za ledwie jednego kredytu związanego z inwestycją budowlaną, a konkretnie — budową hali produkcyjnej. Było też kilka kredytów na zakupy, głównie taboru samochodowego oraz maszyn i urządzeń. Również w tym roku zainteresowanie kredytami inwestycyjnymi jest małe. Zebraliśmy informacje na ten temat od poszczególnych przedsiębiorstw. Zdeklarowało się tylko pięciu inwestorów, którzy zamierzają rozpocząć realizację sześciu zadań inwestycyjnych. Jest to budowa dwóch piekarni, modernizacja składu dowiska materiałów oraz zakupy taboru samochodowego.

Co, zdaniem banku, odstrasza przedsiębiorstwa od brania kredytu na cele inwestycyjne?

— Moim zdaniem nie ma powodów, które odstraszałyby przedsiębiorstwa od korzystania z kredytów. Faktem jest, iż obecnie uzyskać kredyt jest dość trudno. Bank wymaga od przedsiębiorstwa przede wszystkim dużego zaangażowania własnych środków inwestycyjnych. Kredyty udzielane są na pokrycie tylko części kosztów realizacji danego zadania. Jest to, dookładnie, 30 procent wartości kosztorysowej. Resztę pokrywa inwestor. Bank może udzielić wyższego kredytu na inwestycje preferowane, dotyczące gospodarki żywnościowej, produkcji na rynek krajowy i na eksport, a także mającej na celu oszczędności energetyczne lub materiałowe.

Preferencyjnie są traktowane także inwestycje związane z wdrażaniem postępu technicznego oraz poprawą bezpieczeństwa i higieny pracy.

Bank wymaga również wysokiej efektywności zadań inwestycyjnych. Tak zwany wskaźnik „E” musi być większy od 1,5. Oznacza to, że zysk osiągany w wyniku eksploatacji danej inwestycji, powinien być półtora raza większy od bieżących kosztów. Myślę jednak, że głównym powodem spadku zainteresowania kredytami inwestycyjnymi jest brak konkretnych, przyszłościowych programów rozwojowych przedsiębiorstw.

— Czy w Pana ocenie spadek zainteresowania kredytami uważa Pan za zjawisko pozytywne czy negatywne?

— Jest to o tyle złe, że inwestując przedsiębiorstwa mogą eliminować „wąskie gardła” produkcyjne. Bez tego nie podnosi się efektywności. Wręcz przeciwnie, ponieważ bez inwestycji postępują dekapitalizacja majątku trwałego. Chcę zaznaczyć, że skala odtwarzania tego majątku jest obecnie o wiele niższa od jego zużycia. Dlatego zachodzi potrzeba ożywienia procesów inwestycyjnych w województwie.

— Przypomina to kwadraturę koła. Znamy przecież ogólną tendencję do ograniczania inwestycji. Mówi się, że nadal jest ich zbyt dużo.

— Każda skrajna sytuacja jest niekorzystna dla gospodarki. Jeżeli zakłady nie będą inwestować w swój rozwój, we wprowadzanie nowych rozwiązań technicznych, ich efektywność produkcyjna spadnie. Tym samym zmniejszy się potencjał ekonomiczny województwa.

Istnieje opinia, że obecnie otrzymanie kredytu jest nie tylko trudne, ale wręcz niemożliwe. Jestem innego zdania. Banki są za inwestycjami, ale przemysłowymi. Każda zainwestowana złotówka musi procentować. Podejmując o inwestowaniu, należy wcześniej dobrze się zastanowić, czy na przykład budowa warsztatu samochodowego przyczyni się do rozwoju produkcji. Bo i takie potrzeby również są zgłaszane. Ale jednocześnie trzeba też myśleć o przyszłości; o tym, w jaki sposób zamierza się zająć trwałą pozycję na rynku — i to nie tylko na naszym, krajowym.

— Czy w budownictwie mieszkaniowym również spadło zainteresowanie kredytami inwestycyjnymi?

— Przeciwnie. Możliwości banku w udzielaniu tego typu kredytów są o wiele skromniejsze niż potrzeby województwa. Ale jest to zupełnie inny kredyt, obwarowany limitami. Jeżeli zaś chodzi o kredyty dla przedsiębiorstw, takich limitów nie ma. Można „wygrać” znaczną pulę kredytową dla województwa, o ile przedsiębiorstwa przedstawiają bardzo efektywny program inwestycyjny.

— Gra wydaje się warta świeczki. Niemniej należy chyba zrozumieć inne działania niektórych przedsiębiorstw. Wspomnę chociażby trudności z zakupem maszyn, a także konieczność wdrażania programów oszczędnościowych.

— Programy oszczędnościowe raczej nie mają z tym nic wspólnego. Bardziej dotyczą one bieżącej eksploatacji niż inwestycji. Prawdą natomiast jest, że obecnie niewielu chce inwestować w mury. Wolą przeznaczać pieniądze na modernizację parku maszynowego, a z tego zdobyciem są kłopoty. Nie zmienia to jednak faktu, że brak w wielu przedsiębiorstwach perspektywicznego programu rozwoju jest zasadniczym powodem spadku zainteresowań kredytami inwestycyjnymi.

— Dziękuję za rozmowę.

Mirosław Krom



Automatyzacja procesu produkcyjnego jest dziś w wielu dziedzinach przemysłu nieodzowna. Taśmowe myjnie opakowań, dozowniki, przenośniki grawitacyjne itd. przyspieszają pracę i ułatwiają pracę ludzi. W Zakładzie Produkcyjnym Przedsiębiorstwa Zagranicznego „Comindex” w Darnicy dziennie produkuje się 20 tysięcy 240-gramowych butelek ketchupu, którego opakowania przygotowuje jeden pracownik przy pomocy zautomatyzowanej maszyny.

Na zdjęciu: Maria Szpak obsługuje automatyczną myjnię XMB-25. Fot. Zbigniew Bielecki

MYŚLĄC O PARTII

Zanim zbierze się XIX Plenum

NIE radzę od zbliżającego się „inteligentnego” Plenum KC PZPR oczekiwać cudów. Uwarunkowania, jakie są, każdy widzi. Nie uda się wyzyskać w krótkim czasie środków na podwojenie nakładów na badania naukowe, na spektakularne podwyżki płac w inteligentnych profesjach, na mnóstwo inwestycji potrzebnych, by wyksztalić, wysoko wykwalifikowani Polacy mogli pracować z większym efektem. Pięć o tym dlatego, że — jak wiecie — i tym razem pojawili się „reprezentanci”, prelegenci i dyskutanci zapowiadający, że po XIX posiedzeniu plenarnym KC spłynie z nieba ciepły deszcz.

W dobie wychodzenia z kryzysu miejsca na myślenie magiczne jest o wiele mniej niż zawsze. Dokładnie tyle, ile w normalnej populacji znajduje margines odstępstwa od zdrowego rozsądku. Nie tylko inteligencja, nie tylko

wane są dziś w Polsce w po prostu. Musi więc obowiązywać nie tylko reguła „coś za coś”, lecz i dokładny rachunek, co w każdym konkretnym przypadku te rubryki mają oznaczać. Więcej na film fabularne? Trzeba spytać: na jakie? Mają być lepsze filmy? A więc co jest do tego konieczne?

Pozwól sobie przy okazji zauważyć, że dyskusje na temat inteligencji mają sens pod warunkiem uświadomienia sobie, że inteligencji należą do wszystkich członków każdego, choćby najbardziej rozwiniętego równania. Inteligentem — prawdą to banalna, ale warta przypomnienia — jest w Polsce i pisarz, i wydawca, i architekt polityki kulturalnej, i ekonomista obliczający w skali makro różne warianty łagodzenia wysiłku potrzeb i środków. Jest nim konstruktor maszyn papierniczych i poligraficznych, inżynier zajmujący się remontem odpowiednich urzą-

dzeń produkcyjnych, ekonomista kierujący fabryką i drukarnią.

OGROMNA większość problemów, które pojawiają się w debacie o inteligencji, może zostać rozwiązana jedynie poprzez znalezienie nie możliwości konkretnej i pozytywnej odpowiedzi na pytanie: co musimy zrobić, żeby inteligencji, by inni mogli wyżej pracować, śmiało było żyć w lepszej atmosferze i w lepszych warunkach?

Szkoda więc czasu i atłasu — jedno i drugie jest dziś deficytowe! — na zaklekanie, że wszystkiemu winna inteligencja, albo klasa robotnicza, partia, władza itd. Nie tworzymy sztucznie Włochów, żeby według starego porzekadła Austria cy mieli kogo bić. Może to stwierdzenie nudne, ale do celu prowadzić może jedynie zastanowienie się, co każda z sił społecznych, każda struktura polityczna, każda profesja i każdy z osobna inteligent może robić lepiej i jakiego konkretnie do tego warunku można stworzyć już dziś.

Nie oczekujemy cudów, ale w ostatnich miesiącach, tygodniach i dniach można zaobserwować fakty, które pozwalają na realistyczny optymizm w ocenie szans XIX Plenum. Jeszcze się ono nie rozpoczęło, a już trwa. W różnych formach, na różnych płaszczyznach, w różnych sferach dochodzi do rozmów rzeczowa debata nad proble-

matyką inteligencji. Słowo „bezprecedensowa” nie jest tu pustym dźwiękiem. Kiedy to — pytamy — inteligencja miała podobną okazję wypowiedzenia się na temat swych własnych, a zarazem ogólnospołecznych, państwowych i narodowych spraw? Przygotowania do XIX Plenum po raz pierwszy od dawna stworzyły taką możliwość.

Rzecz nie w tym, by tę debatę idealizować. Zdarzały się spotkania chybione, pełne mrówek i pouczeń o treści aż nadto znanej, zbyt ogólnikowej, by kogoś poruszyć. Nie brakowało oratorskich popisów, chytrych wyliczonych prób mówienia „pod prezydium”, poszukiwań taniego poklasku. Nie bez przyczyny pojawiali się czasem poczucie niedosytu: tyle razy o tym samym i jak mało z tego wynika.

Ale decyduje to, że od Przemyśla do Szczecina, od Suwałk do Jeleniej Góry, nie pomijając oczywiście Warszawy i innych wielkich ośrodków, toczy się rozmowa o tym, co inteligencja sądzi, do czego dąży i czego oczekuje od niej kraj. Pojawiają się nie tylko pytania, lecz i zarysy odpowiedzi. Liczą się jedne i drugie. Kto jak kto, ale człowiek wykształcony powinien wiedzieć, że to pytanie trafnie i ostro sformułowane warunkuje prawidłową odpowiedź. Toteż przybywa konkretnych. Uwalniamy się od

ogólników, wodolejstwa, gładkich deklaracji. Szczególnie ważne jest, że gołym okiem widać kolejną fazę cichniejącego wojowniczego okrzyku, zanikania jałowych póz i gestów, obnoszenia się z negacją.

RAZ jeszcze podkreślając, że niczego nie wolno ani upiększać, ani przeceniać, chcę podkreślić ogromne znaczenie, jakie to rozległe doświadczenie mieć będzie dla naszej partii. W gruncie rzeczy przez całe dziesięciolecie nie było dosyć partyjnych kontaktów z inteligencją. Brakowało ich nie tylko instancjom, działaczom, kierownikom różnych odcinków życia. Prawdą jest przecież i to, że dąży się odgrodzić od swych środowisk lub same od nich odgrodzić nie które działające wśród inteligencji i z inteligentów złożone organizacje podstawowe. Tym bardziej liczy się wszystko, co rozpatrywa, kruszy sztuczne przegrody.

Żywy i owocny przebieg wielu spotkań, bogata treść tego nurtu przygotowań pozwalają rokować owocne XIX Plenum. Przyczyni się do tego każde działanie, które przeniesie na salę jego obrad atmosferę i dorobek tak szeroko zakrojonej rozmowy o wielkich i małych sprawach polskiej inteligencji.

Ludwik Krasucki

Oczekiwanie i nadzieje

Rozmowa z EDMUNDEM NOWIŃSKIM, przewodniczącym delegacji koszalińskiej na XIII Kongres SD

— W dniach 11-13 kwietnia br. obradować będzie w Warszawie XIII Kongres Stronnictwa Demokratycznego. Poprzedziła Kongres kampania sprawozdawczo-wyborcza, podsumowująca okres ostatnich lat. Jaki był jej przebieg w województwie?

— Był to szczególnie skomplikowany okres w działalności Stronnictwa Demokratycznego. Programowanie politycznego działania zawierało wiele elementów trudnych do przewidzenia. Mimo to organizacja nie pozostawała bierna. Ofiarne pracowały aktywnie, wypracowując koncepcję powołania Trybunału Stanu, Trybunału Konstytucyjnego, uchwalenia 3 Maja świętem Stronnictwa.

— Jakże najważniejsze problemy podnosił członkowie w kampanii przedkongresowej?

— Zakres dyskusji był szeroki, wielofunkcyjny, dotyczył spraw bliskich każdemu obywatelowi, kłopotów i trudności codziennego życia. W środowisku rzemieślników, prywatnego sektora, akcentowano potrzebę pełniejszej stabilizacji polityki podatkowej. Nie zgadzano się z próbami krzywdzących uogólnień, przedstawiających w fałszywym świetle cały sektor nieuspołeczniony. Jednocześnie ostro rozprawiano się z tymi, którzy nadużywali nieważącej dobre imię rzemieślnika i kupca. Wiele miejsca w dyskusji zajęły sprawy lokalne i regionalne, od handlu i usług poczynając, na ochronie zdrowia i środowiska naturalnego skończywszy.

— Jakże problemy delegacja ko-

szalińska zamierza zaprezentować na forum Kongresu?

— Pragniemy zaprezentować



niezwykle istotne problemy, tradycyjnie już związane z działalnością SD, tj. drobnej wytwórczości, w tym rzemiosła i usług, także tych niematerialnych, takich jak szkolnictwo, ochrona zdrowia. Uważamy, że w trudnych warunkach, w jakich znajduje się nasze państwo, jednostki szeroko rozumianej drobnej wytwórczości potwierdziły swoją przydatność gospodarczą. Będziemy wnioskować, aby Kongres opowiedział się za dalszym rozwojem tego sektora gospodarki, tj. usług bytowych, produkcji rynkowej, także w sferze gospodarki żywnościowej, usług w sferze budownictwa mieszkaniowego, produkcji materiałów budowlanych. Będziemy również wypowiadać się za racjonalną polityką podatkową, sprzyjającą stabilnej egzystencji rzemieślników, zaspokojeniem ich potrzeb w zakresie zaopatrzenia w maszyny i urządzenia, wprowadzeniem efektywniejszego systemu zaopatrzenia w materiały i surowce.

W dyskusji plenarnej przedstawiciel naszej delegacji poruszył sprawę ochrony środowiska. Stwierdzamy postępującą degradację, szczególnie pasu nadmorskiego. Wzrasta zanieczyszczenie wód, do pokładów borowiny w Kołobrzegu przedostaje się gnojowica. Województwo koszalińskie jest terenem wypoczynkowym, stanowi zielone płuca kraju. Naszym największym bogactwem jest czyste powietrze, woda, odżywczy klimat. Uważamy, że nie należy stawiać na dalsze uprzemysłowienie pasu nadmorskiego, gdyż przemysł zagraża środowisku naturalnemu, pozbawia przyjeżdżających tu ludzi możliwości kąpiel, plażowania, kuracji leczniczych.

— Czego Wasze organizacje i członkowie oczekują od XIII Kongresu?

— Przede wszystkim dokonania rzetelnej oceny mijającej 4-letniej kadencji, osiągnięć i porażek, wypracowania deklaracji ideowo-politycznej Stronnictwa Demokratycznego, dostosowanej do aktualnej sytuacji kraju, przyjęcia uchwały zawierającej wnioski zgłoszone w trakcie dyskusji.

Działacze Stronnictwa Demokratycznego oczekują, że XIII Kongres oświełi wszechstronnie nurtujące ich dylematy bieżącego życia, przyczyni się do stabilizacji zawodowej naszych środowisk, będzie bodźcem do uzyskania nowych efektów w pracy zawodowej i działalności społeczno-politycznej.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
Lesław Budzisz

Trzej obrotni mieszkańcy Suwalszczyzny „wyeksportowali” do Lublina 14 ciągników T-25. Niby nie nadzwyczajnego się nie stało, bo rolnictwo potrzebuje ciągników tak samo na północy, jak i na południu kraju, a błędy w ich rozdziale spowodowały, że o ile w województwie suwalskim pozwolono sobie na sprzedaż wolnorynkową, to w lubelskim ciągników nie starczyło nawet na przydziały. Tę jawną niesprawiedliwość postanowili naprawić trzej wspomniani handlowcy, czerpiąc, oczywiście z międzywojewódzkiego eksportu pokaźne zyski...

W OSTATNICH 3 latach wzrosła ilość sprzętu i części zamiennych, dostarczanych rolnictwu. Mimo to niedostatek maszyn odczuwa się nadal. Wiele lat później opóźnienia niełatwo nadrobić. W tym roku zapotrzebowanie na ciągniki będzie zaspokojone tylko w 56 proc., w o-

ków, wymontowując z nich części o wartości 5660 tys. zł. Głównie akumulatory, rozruszniki, prądnice, ale również plyn borygo, klucze, koła siedzenia. Nadużycia te miały miejsce głównie na trasach prowadzących z Ursusa do Krakowa, Katowic, Koszalina i Rzeszowa.

SPEKULACJA SPRZĘTEM ROLNICZYM

Nie ma mocnych na cwaniaków?

pryskiwacze w 47 proc., a na przyczepy ciągnikowe w 34 proc. Tymczasem niezbędne minimum uzbrojenia technicznego produkcji rolnej wynosi około 80 tys. zł na 1 ha użytków. W ub. roku wartość ta wynosiła jeszcze tylko 50 tys. zł/ha. Normę osiągniemy w roku 1990, jeżeli oczywiście przemysł wywiąże się ze stawianych przed nim zadań. Do tego jednak czasu rolnicy na dół będą wydeptywali ścieżki do składnic „Agromy” i gminnych spółdzielni, w poszukiwaniu wielu maszyn i części zamiennych. W ostateczności kupią je od najprzeróżniejszych pośredników, nielegalnie, przepłacając i nabijając kieszenie spekulantom. Nie da się tego wyplenić, dopóki nie ureguluje się rynku. Można natomiast starać się ograniczyć, zwłaszcza znając metody działania zwolenników łatwego zysku oraz drogi „wolnego” obrotu maszynami.

Centralny rozdział, najbardziej deficytowy sprzętu dla poszczególnych województw, nie jest najlepszym pomysłem, ale jedy- nym, zapewniającym równomierne nasycenie rolnictwa maszynami. Gorzej, gdy podczas przydzielania popełnia się błędy w ocenie popytu. Okazuje podobne do opisanej na wstępie zdarzają się więc często. Centralnym rozdziałem jest objęto w tym roku 14 maszyn rolniczych. Jeżeli niektórych z nich trafi do jakiegos województwa „za dużo”, znajdą się chętni do wyrównywania regionalnych dysproporcji.

Na handlu częściami zamiennymi też można zarobić i chętnych do tego nie brakuje. Źródłem zaopatrzenia są... transporty kolejowe, najczęściej niestandardowe, chociaż zarówno producenci, kolej, jak i handlowcy doskonale zdają sobie sprawę z rozmiaru kradzieży. W minionym roku zdekompletowano, podczas przewożenia kolejaj, 1625 ciągni-

Oczywiście podejmowane są działania w celu ograniczenia tych kradzieży. Na trasy wypuszczane są pociągi wahadłowe dozoruowane przez konwojentów, a niektórzy producenci nawet wymontowują najbardziej cenne części przed transportem i przesyłają je w specjalnie zabezpieczonych skrzyniach. Procent skradzionych w transporcie ciągników zmniejszył się w ten sposób z 12 w roku 1983 do 7 w roku minionym. Nadal jednak są to kradzieże o największych rozmiarach i skutkach społeczno-gospodarczych.

Y dopełnić obrazu spekulacji sprzętem rolniczym, należy też wspomnieć o instytucjach, działających na najniższym szczeblu, we wsiach i gminach, które sprzętem obracają, albo po prostu są jego posiadaczami. W samych tylko gminnych spółdzielniach kontrola ujawniła w minionym roku 3914 przypadków nadużyć i wykroczeń spekulacyjnych o wartości 122 801 tys. złotych. Odczuwany przez rolników niedostatek sprzętu jest również wykorzystywany przez spółdzielnie produkcyjne i SKR-y do łatania nadwątłych budżetów. Fikcyjne kasacje maszyn oraz nieograniczone windowanie cen sprzętu używanego należą do normalnej praktyki wielu jednostek spekulacyjnych. Świadczą o tym wyniki wyrzykwo przeprowadzonych kontroli. W spółdzielniach produkcyjnych wykryto w 1984 roku przestępstwa gospodarcze na kwotę 48 401 tys. złotych, zaś w SKR-ach na 113 mln złotych.

Cwaniaków nie brakuje nigdzie i dopóki sprzętu rolniczego nie będzie pod dostatkiem, zawsze znajdą się chętni łatwego zarobku. Czy jednak robimy rzeczywiście wszystko, by ten zarobek nie był aż tak łatwy?

Marek Kluczek

Z fototeki Czterdziestolecia



Stare mieszczańskie kamieniczki z XVIII i XIX wieku, znajdujące się w centrum Sławna, dość często były prezentowane na łamach naszej gazety. Dotąd nie mieliśmy okazji pokazać tych budowli tak, jak one wyglądały w rok po wyzwoleniu Sławna spod niemieckiej okupacji. Czy- nimy to teraz, przedstawiając zarazem obraz powojennych zniszczeń w Sławnie, jaki zarejestrowano w lipcu 1946 roku. Tak wyglądały te dwie budowle w otoczeniu ruin, skąd ledwie wywietrzał światło słońca.

Dość ten sam fragment miasta, który prezentujemy na zdjęciu u dołu, wygląda zupełnie inaczej. W sąsiedztwie starych kamieniczek zbudowano dom handlowy i nowe obiekty mieszkalne. (wir)

Zdjęcie i reprodukcja:
Ireneusz Wojcikiewicz

WIEWATPLIWIE tegoroczny Słupski Tydzień Teatralny przejdzie do historii ze względu na ilość propozycji. Występy zapowiedziano 16 teatrów. Zjadą na specjalną sesję członkowie Klubu Krytyki Teatralnej SD PRL. Przyjęto zaproszenie na spotkanie kilku znaczących twórców. Po raz pierwszy Tydzień rozciągnie się do dziewięciu dni i będzie trwał od 13 do 21 kwietnia.

Inauguracyjny spektakl poprzedzi otwarcie w Nowej Bramie wystawy fotografii teatralnych, nadesłanych ze wszystkich niemalże scen kraju. Czekając zatem słusznie istny maraton teatralny, co zniechęca się bez zmięczenia tylko wówczas jeśli ktoś dorówna jakości. Zwykle trudno rzecz opiniować przed faktem, w przypadku jednak programu VII STT, który składa się z przedstawień niepremierzonych, których większość ma bardzo dobre rekomendacje, można spodziewać się całkiem udanej imprezy.

Organizatorami powodowało — i ograniczało jednocześnie — przyjęcie tego roku hasło Tygodnia: 40-lecie powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy. Starano się więc o udział teatrów z tych ziem i — z drugiej strony — o sztuki wiążące się z obchodami tematycznie. Na okrasę zaproszono dwie sceny warszawskie, by zadość uczynić trwałym sentymentom słupszan do stolicy, a przy okazji pokazać realizacje oryginalne. Niestety, prócz splendoru przysporzą one organizatorom nie lada kłopotu, a to ze względu na spodziewany szturm na te przedstawienia. Ich kształt inscenizacyjny wymaga kameralności, w związku z czym będą prezentowane na Małej Scenie, gdzie znacznie mniejsza widownia niż w dużej sali. W takiej sytuacji pośpiech przy zakupie kartków i biletów jest wskazany. Co w przeciwnym razie można stracić? Ano „Nikiformy” Edwarda Re-

dlńskiego, — jak podaje autor — uratowane od zapomnienia „pisma użytkowe”, przepisane ze skoroszytów, wyciągnięte z szuflad, które podane w literackim ramie, stały się opowiadaniem o szarym człowieku. Jedną z tekstów Piotr Cieślak przeniósł na scenę Teatru Powszechnego, a wykonują je: Joanna Żółkowska, Mariusz Benoit i Piotr Machalica. Będzie też „Pełta” Marka Hłaski — studium alkoholika, człowieka zagubionego w rzeczy, filmowana swego czasu przez Wojciecha Hasi, tym razem w inscenizacji Magdy Teresy Wójcik i Teatru Adekwatnego.

Na Małej Scenie wystąpi jeszcze 6 innych teatrów. Pozycja mocno kontrowersyjna jest „Król Ubu” Alfreda Jarry — realizacja Teatru Współczesnego w Szczecinie, w absurdalny sposób ukazująca destrukcyjną funkcję władzy. Teatr im. Jana Kochanowskiego z Opola zaproponował „Rozmowy z katem” Kazimierza Mościckiego — dokument toczących się w celi więziennej przez dziewięć miesięcy dramatycznych rozmów między oficerem Armii Krajowej i hitlerowskim zbrodniarzem. Teatr im. J. Ślusza Osterwy w Gorzowie przywozi monodram Kazimierza Brauna „Hollywood czyli święty las” — wyznania kobiety staczającej się na dno życia. W nurcie przedstawień kameralnych zaprezentuje się ponadto Teatr Propozycji „Dialog” z Koszalin na spektaklu „Obrona Sokratesa”. Teatr Polski w Szczecinie w poetyckim programie „Ja, Polak beznadziejny...” skonstruowanym na kanwie twórczości Jana Lechonia oraz Słupski Teatr Dramatyczny w sztuce Ireneusza Iredyńskiego „Zegnął Judasz”.

Trzy występy odbędą się w sali Państwowego Teatru Lalki „Teatraz”, także mniej pojemnej. Tam wystawi kabare „Kawalek szczęcia” Teatr Dramatyczny z Biłgoraja, którym aktualnie kieruje, gdzie gra, pisze i reżyseruje popularny artysta Stanisław Tym. „Niedokończony fragment”, sztukę powstałą z tekstów S. I. Witkiewicza pokazuje działający przy Uniwersytecie Gdańskim „Teatr Warunkowy”. Natomiast słupska aktorka Małgorzata Iwańska wyśpiewa swoje „Marzenia szlachetne i sentymentalne”.

I wreszcie sztuki wieloobsadowe, szykowane na dużą scenę. Ten, w zasadzie główny nurt przedstawień zainauguruje uroczyste teatr gospodarzy premie-

ra sztuki Stanisława Wyspiańskiego „Powrót Odysa”. Tu znajda się trzy sztuki o czasach dzwigania się Polski z koszmara wojny i wrastaniu w nową rzeczywistość. Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie powrócił do powieści Jerzego Andrzejewskiego „Popiół i diament”. Spektakl re-

JUŻ ZA PARĘ DNI

Atrakcyjny afisz VII Słupskiego Tygodnia Teatralnego

zyseruje Roman Kordziński. Z „Pierwszym dniem wolności” Leona Kruczkowskiego dołącza się teatr słupski. Zobaczymy również najgłośniejszą obecnie realizację wrocławską — „Kamień na kamieniu”, powstała w oparciu o wielką powieść Wiesława Myślińskiego w Teatrze „Kalam bur”. Spektakl trwa ponad trzy godziny, ale — jak wieść niesie — nikt dotąd nie skorzystał z antraków, żeby pójść do domu.

Następnym propozycjom, zróżnicowanym w tematyce i formie, także nie brakuje dobrych ocen i rozgłosu. Sztukę wybitnie dla dorosłych przywozi szczeciński Teatr Lalki „Fleciuga”. Była grana z dużym powodzeniem na scenach krajowych, m. in. w Teatrze Rzeczypospolitej, oraz za granicą. Jest to „Rzecz o jedrzej Wówie” ludowym świątku, którego wyobrażenia świętych i nalną spowiedź w drzewie Jan Wilkoński wykorzystał dla pokazania

Słonimskiego „Rodzina” w realizacji Teatru Dramatycznego z Gdyni.

W godzinach przedpołudniowych z młodzieżą, a po ostatnich przedstawieniach z publicznością pozostałą na widowni spotykać się będą krytycy i twórcy teatru. Swoje udział zapowiedzieli: Tadeusz Aleksandrowicz, Jan Paweł Gawlik, Jerzy Koenig, Andrzej Maj i Marek Okopiński.

W tym roku główny ciężar organizacyjny Słupskiego Tygodnia Teatralnego przejął Teatr Dramatyczny. Komisarzem imprezy jest dyrektor STD i Orkiestry Jerzy Rudnik. Zapraszamy do kasy teatru po kartony (w cenie 800 zł) i bilety (w cenie 150 zł).

Mirosława Mirecka

STRATY DO ODRÓBNIENIA

Obrachunki po zimie

MAMY wreszcie wiosnę. Nie tylko kalendarzową. Ale zima długo nie da jeszcze o sobie zapomnieć. Samo lato nie wyrw w jezdnich najmniej spóro czasu. Skutki długotrwałych mrozów trzeba odrabiać zresztą w wielu dziedzinach naszej gospodarki. I nie będzie to zadanie łatwe.

Według wyliczeń Komisji Planowania zaawansowanie wykonania planu wyniosło w ciągu dwóch pierwszych miesięcy ok. 15,5 proc. przy upływie 16,5 proc. czasu roboczego. Powie ktoś — jeden punkt różnicy to niewiele. Zwiększa, że początek roku to tradycyjny okres obniżenia tempa produkcji. Jednak przy bardziej szczegółowych przmiarach ta pozornie minimalna różnica nabiera zupełnie innych wymiarów. Oto — zdaniem centralnego planisty — może grozić nam niewykonanie produkcji przemysłowej wartości 100-150 mld zł.

Szczególnie skomplikowana sy-

tuacja jest w przemyśle węglowym, hutnictwie, a także w wytwórnich nawozów azotowych. Te właśnie dziedziny traktuje się jako punkty niewrażliwe w opracowywanych obecnie, na wszystkich szczeblach, programach odrabiania zimowych opóźnień.

Niemalże znaków zapytania rysuje się też już dziś wokół realizacji zadań eksportowych. Przede wszystkim wiąże się one z wydatnym w styczniu i lutym ograniczeniem sprzedaży węgla. Zagranicznym klientom było to niezbędne dla zasilenia krajowej energetyki i ciepłownictwa, a także rynku wewnętrznego.

NIE trzeba być znaną ekonomistą, żeby zgłębować o bie cały łańcuch konsekwencji płynących z tych opóźnień dla napiętych bilansów surowców, dla rytmu produkcji, zaopatrzenia sklepów. Co prawda napływa coraz więcej meldunków z zakładów pracy o stopniu wym wychodzeniu z zimowych

tarapatów, ale — jak powiada profesor Czesław Bobrowski — najtrudniejsze są tzw. wtórne skutki zimowych zahamowań. Dają bowiem o sobie znać później. Założmy np. że hutnictwo zdoła się jako tako szybko pozbiierać. Ale przecież w tym czasie się nawastrzył się kłopoty jego klientów. Przyjdzie też dokonywać trudnych wyborów — czy: zaległe dostawy blachy dać najpierw wytwórcom pralek, lodówek, czy też fabrykom ciągników rolniczych? A przecież w kolejce czekają jeszcze fabryki samochodów itp... Wiadomo jak trudno — zwłaszcza w naszej sytuacji — o wyważone kryteria podziału wszelkich deficytowych dóbr.

Budownictwo zostało niemal znokautowane przez zimę. W każdym razie, jak wynika z resortowego programu, zimowe załogi jeśli idzie o mieszkania, będą usuwane do końca pierwszego półrocza, a w niektórych przypadkach nawet do końca trzeciego kwartału. Czy można w tej sytuacji spokojnie myśleć o wykonaniu, skromnego przecież planu całorocznego?

Oczywiście w tych szacunkach zimowych strat nie wolno pomijać kwestii równowagi gospodarczej, a zwłaszcza tej towarowo-

piennej. Jest ona zagrożona nie tylko zahamowaniem produkcji, eksportu, ale także przez zwiększone — jak to wynikało z miesięcznych komunikatów GUS — wydaty. W dalszym ciągu są to, w znacznym stopniu, tzw. puste złotówki. Początek roku nie przyniósł więc pożądanych zmian w ograniczeniu inflacji...

P RZED nami trzy kwartały. Rzecz w tym, żeby jak najszybciej nadrobić zaległości. W tej sytuacji trudno wprost przecenić rolę wszelkich inicjatyw przyczyniających się do lepszego wykorzystania istniejących możliwości zwiększenia produkcji, a nade wszystko poprawy jej jakości. Lepsza jakość jest po prostu substytutem ilości.

Można i trzeba zastanawiać się nad tym, czy wszystkie dzisiejsze kłopoty wynikające z zimy były nieuniknione. Czy musiały wystąpić z takim nasileniem? Wszak mrozy w grudniu, styczniu, czy lutym są w naszej strefie klimatycznej czymś absolutnie normalnym. Jest jednak jak jest. I najważniejsze, żeby te załogi odrobił jak najszybciej. Z myślą o dniu dzisiejszym, ale także i jutrze.

Anna Jabłońska

Co czytają, komu wierzą?

Co młodzież czyta? Czego oczekuje od prasy? Jak ją ocenia? Aby uzyskać odpowiedź na te pytania przeprowadzono w ubiegłym roku sondaż wśród młodzieży szkół ponadpodstawowych Koszalina. Warto podać chociaż część jego wyników.

Dla badanej młodzieży podsta- wowym źródłem informacji o wydarzeniach w kraju i na świecie są kolejno: radio, telewizja, prasa. Ponieważ dla większości informacji te nie są wyczerpujące i pozostawiają niedosyt, poszukują innych źródeł. Prawie po- łowa respondentów deklaruje, że korzysta z rozgłosni zagranicznych w języku polskim, zaś do- rażnie 11 procent młodych słucha- takich w języku obcym. Część osób czyta prasę zagraniczną.

A prasa krajowa? Prym wśród dziewcząt i chłopców wiede- młodzieżowy tygodnik „Razem”, a następnie „Jestem”, „Filipin- ka” i „Na przelaj”. Wśród tygo- dników społeczno-kulturalnych: „Przekrój”, wśród społeczno-po- litycznych — „Polityka”, kobie- cych — „Przegląd” oraz „Ko- bieta i Życie”. Niezbyt chętnie młodzi ludzie sięgają po dzien- niki centralne: „Trybunę Ludu”, „Sztandar Młodych”, za to po

lokalny dziennik „Głos Pomorza” sięga ok. 75 procent badanych. Niestety, dość często deklarowali oni, że czytają gazetę dla pro- gramów radiowo-telewizyjnych, repertuaru kin itp. Natomiast lokalne czasopisma: „Zbliżenia” i „Pobrzeże” nie znalazły czytel- ników.

młodych Polaków za granicę w celach zarobkowych, wyjaśnienia na co dzień, a nie od święta his- torii Polski.

Chłopcy, zarówno z „ogólnia- ka”, jak i „zawodówki” czują się niedoinformowani w zakresie świadomości politycznych i his- torycznych z ostatniego 40-lecia PRL. Silnie akcentują niedosyt

Sondaż wśród koszalińskiej młodzieży

W czytanych przez siebie ga- zetach i czasopismach młodzież poszukuje tego, co jest jej naj- bliższe — problematyki młodzie- zowej. Interesuje się następnie humorem, satyrą, sportem i roz- rywką. Problematyka kulturalna, techniczna, polityczna, czy gos- podarcza znajduje się na dal- szych pozycjach.

Czego zatem młodzieży szcze- gólnie brakuje w prasie? Dziel- czętom — pokazywania praktycz- nej strony życia (kulinaria, po- rady, sprawy seksualne). Chęć prezentacji literatury na łamach czasopism, przybliżania obyczaj- ów, ruchów młodzieżowych w kraju i na świecie, wyjazdów

informacji o okresach przełomu politycznego w kraju (1956, 1970, 1976, 1980); oczekują szerszych not o życiu prywatnym przywó- dów państwowych i ludzi zna- nych z areny politycznej. Chce- liby „czytać w prasie o spra- wach, rzeczywiście ważne- nych, które nurtują społeczeń- stwo”.

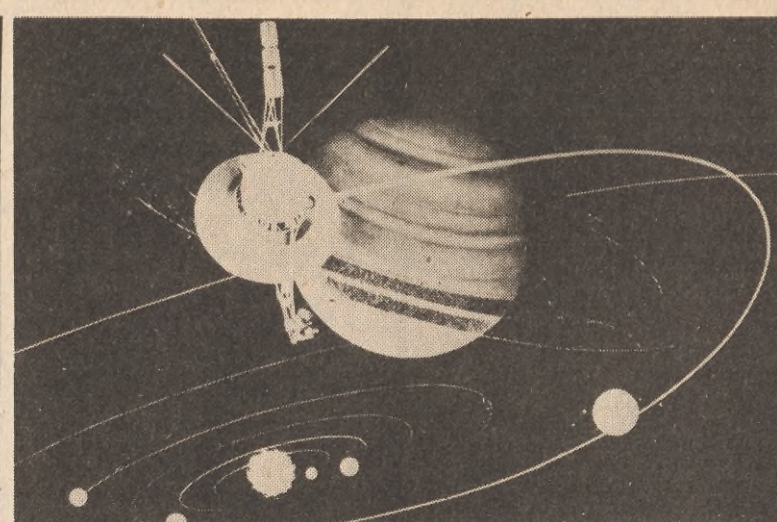
Czy znajdują to, czego oczekują? Opinię o tym, że krajowa prasa, radio i telewizja przedsta- wiają nie całkiem pełny i praw- dziwy obraz naszej rzeczywisto- ci” wyraziło 69 procent młodych. Stąd też prasie ufa w pełni ok. 25 procent badanych, natomiast

radio i telewizji nieco więcej osób. Wyraża jest jednak re- zerwa, z jaką badani podchodzą do massmediów. W większości uważa się, że są one ważne (ale nie niezbędne) w ich życiu. Trze- ba dodać, że za niezbędne uwa- ża je 41 procent badanych. Oznacza to może, że deklarowana nieufność jest przejściową mo- dą, szpanem, „programem na życie”, czy też rezultatem prze- mian, jakie dokonują się w świa- domości całego polskiego spo- łeczeństwa na przestrzeni ostat- nich kilku lat. Wydaje się jed- nak, że młody odbiorca nie jest bierny, nie przyjmuje tylko i wyłącznie tego, co podaje mu się na tacy. Jest myślicy, wra- żliwy i pragnie uczestniczyć w przemianach rzeczywistości, a nie być przedmiotem tych przemian.

Jeśli jednak młodzi nie będą mieli możliwości czytania o tym, co ich najbardziej interesuje, to odsuną się od krajowych śro- dów masowego przekazu i posu- kają zastępczych źródeł infor- macji. Dylemat do rozstrzygnię- cia jest stary: na ile młody czło- wiek może być kształtowany przez massmedia, a na ile one mają odzwierciedlać jego aspi- racje, dążenia i zainteresowania?

Maria Siwko

Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy



Miłośnicy sci-fi

Tak na poważnie zaczęło się rok temu. Kilku uczniów pierwszego liceum postanowiło założyć w Koszalinie klub miłośników fantastyki. Kluby takie istniały już w wielu miastach. Dlaczego nie u nas? — pomyśleli. Zwa- szcza, że fantastyka pociągła ich od lat, czytali i zbierali książki i cza- scopisma, mogą się pochwalić okazałymi biblioteczkami.

W Młodzieżowym Domu Kultury dostali swój pckój — „15”, co prawda wspólnie z filatelistami, ale nie przeszkadzało im to. Na drzwiach pojawiła się tabliczka „Alien” — Klub Miłośników Fantastyki. Mają tam swoją bibliotekę, niewielką wprawdzie, gdyż jest w niej około 30 książek. Podstawowe, klasyczne pozycje — dla początkujących. „Sta- rzy” fantastyki mają bowiem własne zbiory, gromadzone przez lata. Przy- kładowo przewodniczący klubu, Dariusz Orski ma ponad 300 pozycji o fantastyce.

Klub ciągle się rozrasta. Skupia teraz 50 osób, głównie uczniów, ale nie brakuje też dorosłych. Zbierają się w piątki, aby dyskutować, sprze- czać się, wymieniać poglądy, a także książki, czasopisma, plakaty itp. Ostatnio rozmawiali o UFO i Trójkącie Bermudzkim.

Nawiązali szereg kontaktów z podobnymi klubami, m. in. w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Katowicach. Daje im to możliwość wymiany książek, informacji, udział w konwentach, spotkaniach. Nabywają też ich maga- zyny klubowe. Byli też na przeglądzie filmów video w Starej Miłosnej.

Chcieliby być bardziej widoczni, nie tylko w Koszalinie. Pragną wy- dawać własny fanzin, czyli magazyn klubowy, na wzór poznańskiego „Kwazara”. Marzy im się także video i wyświetlanie filmów fantastycz- nych, ale na razie są to chyba fantastyczne wizje.

Koszalińscy fani odnowili też emdekowski kontakt z kilkoma amba- sadami, z których dostają za darmo filmy do wyświetlania. Nawiązali ostatnio współpracę z Markiem Hemerlingiem, miejscowym pisarzem Sci- fi, który zwyciężył w konkursie „Fantastyki” na opowiadanie fanta- styczne.

Zainteresowania fantastyką są kosztowne. Każda książka to spory wy- datek. Drogie są też wydawnictwa klubów, dochodząc niekiedy do tysiąca złotych za pozycję. Ceny antykwaryczne — coraz wyższe. Za try- logię Tolkiena płaci się już 5 tys. zł, za pierwszy numer miesięcznika „Fantastyka” — 1,5 tys. zł. Nie wszystkim na to stać, pozostaje więc wymiana i biblioteki, bo w księgarniach też rzadko można coś „upo- łować”.

Mimo to miłośników fantastyki ciągle przybywa. Dla każdego z nich drzwi koszalińskiego klubu są otwarte. Wystarczy przyjść na piątkowe spotkanie oraz uiścić 50 zł miesięcznie na książki do biblioteki. (ms)

Szafa gra, ale...

— Gdy zbliża się pierwsza w nocy, ciekawi nas jak wiele osób słucha. Ogłaszamy wtedy komu- nikat, aby słuchacze zamrugałi światłem w pokojach. Po chwili akademiki zaczynają migotać — audycje nocne są u nas bardzo popularne. — opowiadają spike- rzy, Mariusz Boniak i Jacek Czapski.

Studenckie Radio „Jantar” istnieje 13 lat. Przez ten czas dorobiło się studia z szybą od- dzielającą pokój spikerów, profes- sjonalnej konsoly i magnetofon- ów używanych w rozgłosniach Polskiego Radia. Swoje audycje nadaje trzy razy w tygodniu...

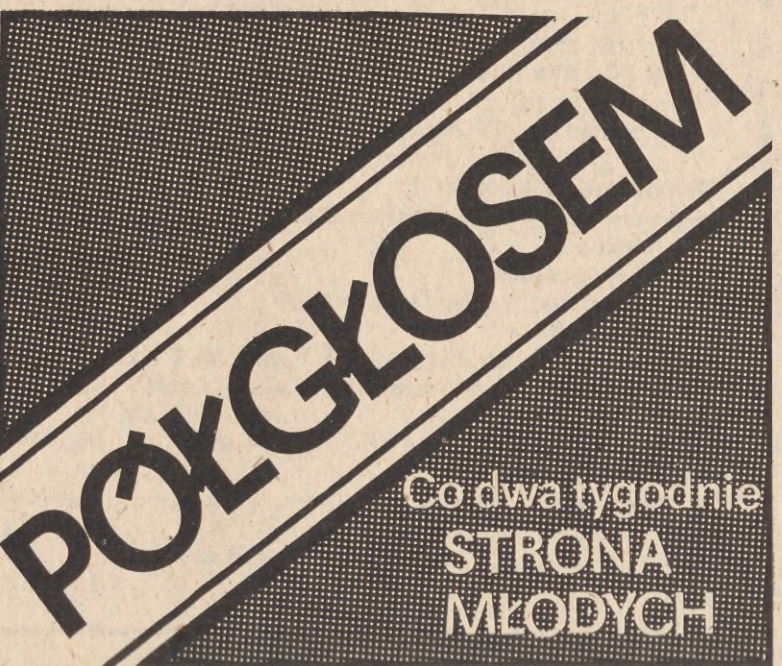
— Przeważa oczywiście piosen- ka — mówi kierownik studia, Bogdan Brożyna — ale trzeba podkreślić, że jest to przede wszystkim twórczość studencka. W naszym archiwum mamy oko- ło tysiąca taśm, z których poło- wa to zapis imprez studenckich i najważniejszych wydarzeń nasze- go środowiska. Często w studiu organizujemy sesje nagraniowe dla piosenkarzy studenckich i ze- społów młodzieżowych naszego województwa, tak więc archiwum stale powiększa się.

Rozgłosnia studencka „zatrud- nia” 14 pracowników, którzy o- prócz pracy w studiu, rozdziel-ają między siebie obsługę najwa- żniejszych w kraju imprez studen- ckich. Każdy znaczący przegląd

piosenki, czy kabaretów, jest z kilkunastu opóźnieniem przed- stawiany w głośnikach koszaliń- skich akademików. Studio „Jan- tar” prowadzi jednocześnie ciągłą wymianę taśm z radiami stu- dentckimi w całej Polsce. Jest przy tym dość mocnym ogniwem ruchu radiowego, czego dowodem było przyznanie koszalinianom organizacji zeszłorocznej Ogólno- polskiej Giełdy Audycji Studen- ckich — najważniejszego forum radiowców studenckich. Trzeba dodać, że koszalińska rozgłosnia akademicka należy do jednych z lepiej wyposażonych, choć tu trze- ba wspomnieć o pewnym bardzo wstydliwym problemie.

— Sprzęt jest bardzo dobry i mamy go pod dostatkiem. Co z tego, kiedy zainstalowany jest w 30 proc. — mówi B. Brożyna. — Od dwóch lat z przerwami ciągnie się remont studia. Chodzi tu o prace instalacyjne, których nie możemy przeprowadzić wlas- nymi siłami. Doszło do paradok- su. Sprzęt montowany jest zwy- kle po okresie gwarancji.

Radiowcy z „Jantara” z utę- sknieniem czekają też na zakoń- czenie remontu sali widowiskowej zwanej popularnie „kafelnią”, co stworzy dla nich szansę znac- nego rozszerzenia działalności na granicowej. Ale i w tym przypadku na przyspieszenie prac studenci nie mają większego wpływu... (mal)



W krajach skandynawskich tworzą wiele udanych kon- strukcji jachtowych, których nie wykorzystywano jedynie do ce- lów turystycznych. Szybkie i o małym zanurzeniu jednostki z powodzeniem używano do prze- wozu ładunku (patrz rysunek), co w żadnym przypadku nie u- właszczalo godności, tak arma- tów, jak i samych jachtów.

Rozwojowi skandynawskiego jachtu przyszyło i nadal sprzy- ja dogodne położenie geograficz- ne. Konstrukcje skandynawskich jednostek charakteryzują się już „rasową” sylwetką jachtową, smukłością, wielką powierzchnią ożaglowania i wynikającym z niej dynamizmem i zwrotnością jednostek.

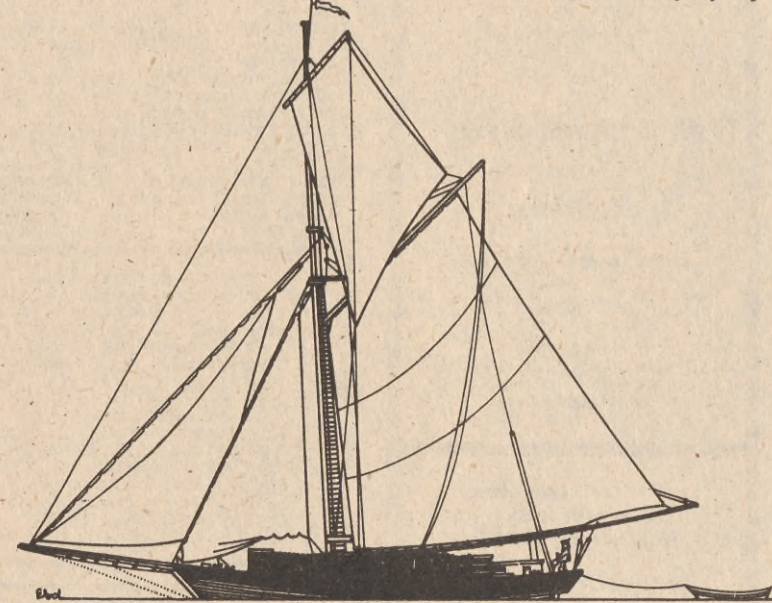
Znano już wtedy sposoby na wykorzystanie górnych wiatrów poprzez rozpinany z pokładu gór- ny żagiel topsel, co zwiastowało przy żegludze w skierach mu- siało odgrywać niebagatelną rolę. Znikają niepraktyczne, a tak charaktery- styczne dla holenderskich jach- tów ciężkie ozdoby i pokładowe wypiętrzenia, jachty stają się smukłe, noszą dużo żagla, a ko- nieczne nadbudówki pokładowe obniżają się do niezbędnego mi-

Historia jachtu (4)

nimum, co jest i po dziś dzień regulą stosowaną w budowni- ctwie jachtowym. Znikają na ko- rzyść belki kilowej niewygodne w obsłudze boczne miecze zapo- biegające dryfowi. Jachty pod- względem swej architektury na-

bierają wdzięcznego sportowego wyglądu.

Do naszego kraju „moda” na tzw. jachting przyjemnościowy dotarła dość późno, gdyż dopie- ro z XIX wieku mamy wiary- godne informacje. Znajdujemy



je w dzienniku Adama Mickie- wicza, który po wileńskim proce- sie filomatów i filaretów, skaza- ny na pobyt w Rosji, przebywał tam w latach 1824—29.

W końcu sierpnia 1825 roku Mickiewicz odbył podróż małym żaglowcem z Odessy na Krym. W liście napisanym z Moskwy do Joachima Lelewela z dnia 7 stycznia 1827 roku, Mickiewicz tak opisał to wydarzenie: „W Odessie prowadziło się życie próżniackie. Ale widziałem Krym. Przetrzymałem tęgą burzę mor- ską i byłem jednym z kilku zdro- wych, którzy zachowali dość si- ły i przytomności, aby napatrzyć się do woli temu ciekawemu zja- wisku”. Niewielka odległość 150 Mm przy sprzyjającym wietrze i szybkiej jednostce trwać po- winna niespełna dwie doby. Jed- nak wiadomo, że jacht doświad- czył burzy morskiej, ciszy i spo- kojnej żeglugi, wolno więc mnie- mać, że podróż ta trwała trzy, a może i cztery doby. Jej owoc- em artystycznym były trzy so- nety Adama Mickiewicza: „Ze- gluga”, „Cisza morską” i „Burza”. Do dziś pozostają one arcydzie- łami marynistyki, chociaż z wpływem na rozwój jachtu nie miały wiele wspólnego.

Grzegorz Rawecki

Konkurs rockowy

Wielu z entuzjastów rocka uważa się za znawców tej muzyki. Prawdziwi fachowcy interesują się jednak nie tylko bieżącymi wydarzeniami, lecz również sięgają po fakty z historii gatunku. Do wszystkich kierujemy trzy pytania naszego konkursu.

1. W jakich krajach zachodnich wydawał swoje pozycje płytowe Czesław Niemcewicz?
2. Podaj tytuł utworu, który w 1981 roku stał się nazwą wydanej we Francji płyty długogrającej gdańskiej grupy „Deadlock”.
3. W lutym tego roku ukazał się nakładem wytwórni płytowej „RCA” longplay „Red Cowboys”, którego wykonawcą jest znany polski zespół. O kogo chodzi?

Na odpowiedzi czekamy do 17 bm. Wśród tych, którzy bezzłownie od- gadną, rozlosujemy nagrody. Piszcie pod adresem: „Głos Pomorza”, ul. Zwycięstwa 137/139, 75-604 Koszalin z dopiskiem „Półgłosem”. (wim)

Kto i co ucieszy uszy?

Na polskich estradach gościli niedawno światowej sławy wyko- nawcy: mistrz poetyckiej balla- dy, Leonard Cohen i jazz-rocko- wa „Pat Metheny Group”. Na Pomorze Środkowe, niestety, nie zawitali. Tym samym nie na- szym udziałem stały się dużej rangi wydarzenia artystyczne, co w tych przypadkach wcale nie jest górnolotnym banałem. O niebytności Cohena i Metheny’ego w naszym regionie zdecydowały zapewne tzw. czynniki obiektyw- ne. Nie sposób jednak na pewną rzecz nie zwrócić uwagi. Otóż grzechem głównym naszych in- stytucji artystycznych jest nie- chęć do podjęcia ryzyka, czyli zorganizowania bardziej kosztow- nych imprez. Nie chodzi mi, aby hurtem przyjmować wszystkie oferty Pagartu. Nie rozdieram szat z powodu braku efektow- nych wizualnie, lecz żałosnych muzycznie występów grupy typu „Kajagoo” czy „Iron Maiden”, ale mam pretensje o niesprowa-

dzenie znaczących gwiazd. Przy okazji uwadze polecam Erica Burdona.

Stan błędnego spokoju był nie- raz krytykowany przez lokalne środki masowego przekazu, lecz bez efektu. Przytoczę w tym miejscu telewizyjną wypowiedź

Agencji Imprez Artystycznych. Młodzieży proponuje się grupy rockowe spod znaku „cold wave”. Są nimi „Madame” i „Made in Poland”. Nieco starszym oferuje się grupę „Pod Budą” oraz kaba- retowe występy pod hasłami „Pan tu nie mieszka” i „Wesoła

KAIA i MOK w tym kwartale

Jonasza Koffy, który o sytuacji estradowej w Polsce z umiarko- wanym pesymizmem (uwaga, modny slogan!) stwierdził, iż „nic się nie da zrobić, ale starać się trzeba”. Robię to i ja, bo za- zadanie mam przedstawienie naj- bliższych planów działania głów- nych importerów rozrywki w woj. koszalińskim.

„Do góry nosami”, „Kot-zgaduj- ka i spółka” oraz „Były w lesie raz igrzyska”, to rajcowne tytu- ły programów adresowanych do dzieci. Sprowadza je Koszalińska

ferajna”. Lokomotywami mają być: widowisko z udziałem Zespo- łu Pieśni i Tańca „Śląsk” oraz przedstawienie „Drugie wejście smoka, czyli Franka Kimono Sto- ry” w wykonaniu Teatru Muzycz- nego w Gdyni. Z artystów zagra- nicznych anonsuje się tylko estoń- ską wokalistkę Anne Veski, z własnym zespołem „Nemo”. Ten koncert zapowiadany jest już 18 bm. w sali BTD.

Miejski Ośrodek Kultury pra- wie zaprosił na recitale Piotra

Froneczewskiego i Aliny Janow- skiej. Koncertować ma również słynna „Orkiestra 8 Dnia”. Dla zwolenników bardzo tradycyjnych gustów zaplanowano przegląd o- peretkowych melodii „Bądź moją gwiazdą” w wykonaniu artystów Estrady Poznańskiej.

Oczywiście, nie wszystkie to propozycje w tym kwartale, lecz wyjaśnić trzeba, iż nawet te przedstawione nie muszą dojść do skutku. Mając na uwadze minio- ne doświadczenia radzę zachować sceptycyzm. Od komentarza jed- nak nie uciekam. Znacznie ciek- kawsze wydają mi się programy awizowane przez MOK. „Orkie- stra 8 Dnia” i Piotr Froneczewski to bardziej wartościowi artyści niż Anne Veski czy „Madame”. Oczywiście, wysokiej pozycji „Śląska” nie podważam!

Czy trafna będzie moja pro- gnoza? O tym zdecyduje publicz- ność, która bezkompromisowo

głosuje nogami i kupuje bilety na oczekiwane przezeń imprezy. Pamiętaj jednak, należy, iż nie ma ona możliwości większego wy- boru. Dotyczy to zwłaszcza mło- dzieży, która z natury niechętnie odnosi się do estradowej szta- mpy i tandetnych grepsów. Tu refleksja. Jak wykazują moje doświadczenia ze spotkań w Klu- bie Sympatyków Muzyki Młodej zowej „Puls” w Koszalinie, mło- dzież nie umie wyartykułować swych potrzeb i w ten sposób staje się tylko bezwolnym konsu- mentem. Przyzywczają się równo- cześnie do stanu letargu, który jedynie od czasu do czasu bywa przerywany koncertami w woje- wództwie. Czy naprawdę tak mu- si być?

Wiesław Miller

Na zdjęciu: popularny i oze- kiwany — „Shakin’Dudi”.

Fot. Kazimierz Ratajczyk



Redaktor odpowiedzialny:
Wiesław Miller

Opracowanie graficzne:
Bogdan Plomin

Wyrazy szczerzego
współczucia i żalu

Teresie Borowiec

z powodu śmierci MĘŻA

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY
z ZESPOŁU SZKÓŁ
MECHANICZNYCH
w KOŁOBŻEGU

G-3648

Szczerze wyrazy
współczucia

**Elżbiecie i Irenie
Kowalskim**

oraz

Rodzinie

z powodu zgonu
OJCA i TĘSCIA

składają

DYREKCJA PP POLMOZBYT,
POP. RADA PRACOWNICZA
ZWIĄZKI ZAWODOWE

K-1180

Szczerze wyrazy
współczucia

Irenie Szmarowskiej

oraz

Rodzinie

z powodu zgonu OJCA

składają

DYREKCJA PP POLMOZBYT, POP.
RADA PRACOWNICZA,
ZWIĄZKI ZAWODOWE

K-1181

Wyrazy głębokiego
współczucia

kol.

Teresie Władysław

z powodu śmierci MATKI

składają

NAUCZYCIELE
SZKOŁY
PODSTAWOWEJ
w SARBINOWIE

G-3647

Wyrazy głębokiego
współczucia

**Kalikstowi
Juchniewiczowi**

z powodu śmierci MATKI

składają

DYREKCJA, POP.
ZWIĄZKI ZAWODOWE,
RADA PRACOWNICZA
i WSPÓŁPRACOWNICY

K-1172

Serdeczne wyrazy
współczucia

Koleżance

Annie Kusz

z powodu śmierci MATKI

składają

WSPÓŁPRACOWNICY
ORAZ DYREKCJA
ODDZIAŁU PKS
w KOSZALINIE

K-1173

Sygn. akt II K 130/83

WYROK

Wyrokiem Sądu Rejonowego
w Słupsku z dnia 15 III 1985 r.
JANINA PEK, ur. 27 III 1937 r.
w Wejherowie, córka Jana i
Teresy, zam. Zoruchowo, gm.
Głównice, skazana została za
wyrabianie spirytusu domo-
wym sposobem nie posiadając
zezwolenia, to jest o czyn z
art. 3 ust. 1 Ust. z dnia 22
kwietnia 1959 r. na karę 1 ro-
ku pozbawienia wolności z za-
wieszeniem wykonania kary
na 3 lata i 30.000 zł grzywny.

K-1191

Sygn. akt II K 134/83

WYROK

Wyrokiem Sądu Rejonowego w
Słupsku z dnia 27 lutego 1985
roku WALECJAŁA BOGUMIEŁ
MAŁECKI, ur. 21 XII 1955 r.,
w Słupsku, syn Kazimierza i
Stefanii, zd. Małeczka, zam.
Słupsk, ul. Żeromskiego 4/3A,
skazany został za wyrabianie
spirytusu domowym sposobem,
bez wyłączonego zezwolenia
to jest o czyn z art. 3 ust. 1
Ustawy z dnia 22 IV 1959 r. o
zwalczaniu niedozwolonego wy-
robu spirytusu (Dz. U. nr 27,
poz. 189) art. 73 § 1 i 2 Kk
art. 74 § 1 Kk i art. 49 Kk
skazany na karę 1 roku pozbawie-
nia wolności z zawieszeniem wy-
konania kary na okres 3 lat
i 30.000 zł grzywny. Wyrok ni-
żej podaje się do wiadomo-
ści na koszt skazanego.

K-1190

Wyrazy szczerzego
i głębokiego
współczucia

Rodzinie

z powodu zgonu

STANISŁAWA KODZ

byłego pracownika

składają

DYREKCJA PP POLMOZBYT,
POP. RADA PRACOWNICZA,
ZWIĄZKI ZAWODOWE

K-1159

Szczerze wyrazy
współczucia

**Bożenie
Skwarczyńskiej**

z powodu zgonu OJCA

składają

DYREKCJA
PP POLMOZBYT, POP.
RADA PRACOWNICZA,
ZWIĄZKI ZAWODOWE

K-1158

Wyrazy głębokiego
współczucia

Koleżance

Stefanii Dąbrowskiej

z powodu śmierci MATKI

składają

DYREKCJA, POP.
RADA PRACOWNICZA
ZZ PRAC. KPCC
ORAZ WSPÓŁPRACOWNICY

K-1157

Wyrazy głębokiego
współczucia

Koleżki

**Henrykowi
Kowalewskiemu**

z powodu śmierci MATKI

składają

ZARZĄD
i WSPÓŁPRACOWNICY
SPÓŁDZIELNI USŁUG
ROLNICZYCH
w SŁAWNIE

K-1192

Wyrazy serdecznego
współczucia

mgr.

Orestowi Sroce

zastępcy dyrektora

Kosalińskiego

Przedsiębiorstwa Robót

Inżynierskich

w Koszalinie

z powodu śmierci SYNA

składają

DYREKCJA, POP.
ZWIĄZKI ZAWODOWE
ORAZ PRACOWNICY KPRI.

K-1193

Wyrazy głębokiego
współczucia

kol.

Władysławowi Sroce

oraz

Rodzinie

z powodu śmierci SYNA

składają

DYREKCJA
ORAZ KOLEŻANKI i KOLEDZY
z CENTRALI RYBNEJ
w KOSZALINIE

K-1171

Wyrazy głębokiego
współczucia

Koleżance i Koledze

Bernardynie Serek

i

**Bogusławowi
Bukalskiemu**

z powodu zgonu OJCA

składają

KIEROWNICTWO
i PRACOWNICY
GHZ GĄSKI

G-3649

Sygn. akt II K 168/85

WYROK

W dniu 16 grudnia 1984 r. w
Sławnie WIESŁAW EDWARD
MAŁ, syn Edmunda i Ireny,
zam. w Kwasowie, gm. Sławno
posiadał przyrządy przystoso-
wane do nielegalnego wyrobu
spirytusu. Za czyn ten z
mocy art. 4 ust. 1 Ustawy z
dnia 22 kwietnia 1959 r. (Dz.
U. nr 27 poz. 189) skazany zo-
stał na karę 1 roku i 6 mie-
sięcy pozbawienia wolności z
warunkowym zawieszeniem wy-
konania kary na 3 lata i 50.000
zł grzywny. Sąd orzekł rów-
nież przepadek dowodów rze-
czowych na rzecz Skarbu Pań-
stwa oraz podanie wyroku do
publicznej wiadomości przez
wydrukowanie w prasie na
koszt skazanego.

K-1190

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA PRACY

USŁUG PRALNICZYCH

ZAKŁAD PRALNICZY NR 19

75-640 Koszalin, ul. Świerkowa nr 21, tel. 267-84

uprzejmie przypomina

**Klientom zbiorowym o sprecyzowaniu ich potrzeb
i zleceń na sezon 1985 r.**

w zakresie:

prania, czyszczenia, maglowania i prasowania bie-
lizny pościelowej i innej, flag, firan, zasłon, obru-
sów, ręczników, ekranów, koców, narzut, wykładzin
i dywanów wraz z apreturą oraz innych.
Na specjalne życzenie świadczymy też usługi drob-
nych napraw bielizny oraz pobrania i odwiezienia
przedmiotów usług.

**Terminy wykonania od 6 godzin do 18 dni.
Zapraszamy w godz. 10-18 w dni powszednie.**

K-1184

UWAGA ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

**DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH
Ministerstwa Przemysłu Chemicznego i Lekkiego
w Słupsku, ul. Grottera 13**

informuje, że

z dniem 1 września 1985 r.

uruchamia nowy kierunek kształcenia
w 4-letnim Technikum Przemysłu Skózanego
na podbudowie szkoły podstawowej
w zawodzie: **TECHNIK PRZETWÓRSTWA SKÓRY**
Wiek kandydata 15-18 lat.

Wymagane dokumenty:

— podanie o przyjęcie do szkoły
— życiorys
— akt urodzenia
— świadectwo zdrowia ucznia
— 3 fotografie
— wykaz ocen za I półrocze, a po zakończeniu ro-
ku szkolnego świadectwo ukończenia szkoły
podstawowej

Dokumenty należy składać w sekretariacie szkoły
do 15 V 1985 r.

Po zakończeniu szkoły absolwenci znajdą zatrud-
nienie w PZPS „Alka” w Słupsku.

Szkoła nie posiada internatu.

K-1034-0

SPRZEDAŻ

MERCEDESA LP 808 sprzedam. W
rozliczeniu może być lada 1500 S.
Słupsk, tel. 85-45. G-3650

LADA 1500 S, stan dobry sprzedam.
Słupsk, tel. 43-42, po szesnast. G-3651

SKODA 1000 L, rok 1974 sprzedam.
Słupsk, Marchlewskiego 1A/41. G-3652

WARTBURGA 1000, stan dobry pil-
nie sprzedam. Pomłowo (nad skie-
pem) Błach. G-3653

FSO 1500, grudzień 1983 rok sprze-
dam. Białogard, tel. 27-18. G-3654

SAMOCHOŁ fiat 125p, rok 1971, sil-
nik po remoncie, karoseria nowa
zamienię na fiat 126p, rok 1984 lub
1985. Słupsk, tel. 112-12, po ośmi-
nast. G-3655

SYRENE R-20 sprzedam. Zbigniew
Winiczenko, 78-300 Świdwin, ul.
Kościełuski 22/11. G-3656

SYRENE R-20, rok 1978 sprzedam.
76-107 Jarosławiec 79. G-3657

ZUKA po kapitalnym remoncie,
skrzyniowic sprzedam. 77-200 Mla-
stko, ul. Romanowskiego 28/5. G-3658

STAR 25, maszynę do produkcji
siatek tanio sprzedam. Słupsk, ul.
Gdyńska 46. G-3659

Przerwy w dostawie
energii elektrycznej
w dniach 15 i 16 IV 1985 r.
codziennie, w godz. 8-15
w Koszalinie, ul. ul.
Niepodległości od nr 1-76
i Rzemieślnicza

oraz
w dniu 16 IV 1985 r.
w godz. 8-15
ul. Młyńska od nr 56-78
Zakład Energetyczny
przeprowadza za przerwę
w dostawie energii
elektrycznej. K-1198

Sygn. akt II K 167/85

WYROK

W listopadzie 1984 r. w Słupsku
KAROL IZYKOWICZ, syn Sta-
niława, zam. w Słupsku, ul.
Kołbaję 18B/2, oraz STANI-
SŁAW IZYKOWICZ, syn Zyg-
munta, zam. w Słupsku, ul.
Falata nr 4/2 w okresie od
kwietnia do listopada 1984 r.,
bez wyłączonego zezwolenia
sposobem domowym wyrabia-
li spirytus za pomocą skon-
struowanej przez Stanisława
Izykowicza aparatury. Rów-
nież w dniu 26 listopada 1984
roku Karol Izykowiec będąc
w stanie nietrzeźwym pełnił
obowiązki manewrowego na
stacji PKP związane bezpo-
średnio z zapewnieniem bezpie-
czeństwa ruchu pociągów. Za
czyny te: Stanisław Izykowiec
z mocy art. 3 ust. 1 i art. 4
ust. 1 Ustawy z dnia 22 kwiet-
nia 1959 r. o zwalczaniu nie-
dozwolonego wyrobu spirytusu
skazany został na karę 1 ro-
ku i 6 miesięcy pozbawienia
wolności z warunkowym za-
wieszeniem wykonania kary
na 3 lata i 40.000 zł grzywny,
a Karol Izykowiec za czyn z
art. 3 ust. 1 Ustawy z dnia 22
kwietnia 1959 r. i art. 147 § 1
Kk skazany został na karę
łącznie 2 lat pozbawienia wol-
ności z warunkowym zawie-
szeniem wykonania kary na 4
lata i 40.000 zł grzywny. Sąd
zarządził podanie wyroku do
publicznej wiadomości przez
wydrukowanie w „Głosie Po-
morza” na koszt skazanego.

K-1189

AUDI, goł, passat, jetta, rekord, as
zabany mercedesy, peugeoty oraz do-
stawcze i ciężarowe, silniki, oleje,
filtry, skrzynie, bębny, pociąg, do-
sprzedaży skład konsygnacyjny
THZ polimar. Bydgoszcz, ul. Ka-
szubska 8, tel. 220-115. K-94/B-0

OWCZARKI colbie i janniki krótko-
włosze, szczeniata sprzedam. Kosza-
lin, tel. 273-55, po szesnast. G-3661

OWCZARKI colbie i janniki krótko-
włosze, szczeniata sprzedam. Kosza-
lin, tel. 273-55, po szesnast. G-3662

SKRZYŃKI wywrotki kompletna jel-
cza, futro karakulowe brązowe
sprzedam. Ustka, tel. 144-300. G-3663

NADWOZIE fiata 126p, fabrycznie no-
we sprzedam. Słupsk, tel. 50-32, po
szesnast. G-3664

NADWOZIE ośmioletniego fiata 126
tanio sprzedam. Szczecinek, tel.
431-32, wieczorem. G-3665

KOMPLETNY silnik golfa 1100 sprze-
dam. Kołobrzeg, tel. 23-18. G-3666

PUNKT gastronomiczny w Uście
sprzedam. Oferty pisemne: Słupsk
„Głos Pomorza” nr 3668. G-3667

MIESZKANIE trzypokojowe 57 m kw,
własnościowo sprzedam. Słupsk,
tel. 89-603. G-3671

DOM jednorodzinny w Bytowie pil-
nie sprzedam. Tel. 24-50. G-3670

GOSPODARSTWO dobrze utrzymane
k/Bytowa sprzedam. Chotkowo, 77-
141 Barzytach, Pzyk. G-3671

PAWILON rzemieślniczo-handlowy
o powierzchni 50 m kw, w centrum
Koszalin wydzierżawię lub inne
proponuję. Oferty pisemne: Kosza-
lin, Biuro Ogłoszeń. G-3672

DZIAŁKĘ warzywną w Kołobrzegu
sprzedam. Tel. 80-21, godz. 7-18. G-3673

WYPOSAŻENIE fermy lisiej sprze-
dam. Słupsk, tel. 78-44. G-3674

DACHÓWKI cementową nową 3 tys.
sztuk odstąpię. Henryk Piorkowski,
Piaski Pomorskie k/Polczyna. G-3675

POŁOWE domu bliźniaka, stare bu-
downictwo z wygodami i ogrodem
zamienię na mieszkanie trzypokoj-
owe, nowe budownictwo. Słupsk, Ci-
cha 18. G-3674

SŁUPSK — mieszkanie jednopokoj-
owe, nowe budownictwo, I piętro
zamienię na większe. Oferty „Głos
Pomorza” nr 3675. G-3675

MIESZKANIE w Warszawie zamienię
na Szczecinek. Wiadomość: Szczeci-
nek, ul. Słupska 17. G-3676

MIESZKANIE 65 m kw, z wygodami
na Wojska Polskiego zamienię na
nowe budownictwo czter- lub trzy-
pokojowe. Słupsk, tel. 33-57. G-3677

M-4 dwupokojowe, parter w Słupsku
zamienię na równorzędne lub więk-
sze w Łodzi, najchętniej dzielnicą
Chojny-Zatorze. Oferty pisemne
Słupsk „Głos Pomorza” nr 3677. G-3677

MIESZKANIE M-4 z balkonem, no-
we budownictwo w Chełmku koło
Katowic zamienię na Słupsk. Może
być większe. Słupsk, Banacha 7/71. G-3678

WALBRZYCH — mieszkanie trzypo-
kójowe własnościowo, komfortowe,
telefon, garaż zamienię na podobne
w Słupsku, Kołobrzegu, Koszalinie.
Wiadomość: Kalisz Pom., tel. 374,
po ośmiennast. G-3679

WYDZIERŻAWIĘ pomieszczenie na
ciężką produkcję. Wiadomość: Kosza-
lin, tel. 264-16, w godz. 16-18. G-3680

ODDAM w dzierżawę pawilon gastro-
nomiczny w Ustroniu Morskim. Wia-
domość: Kołobrzeg, tel. 37-09. G-3681

MŁODY pan, bez nalogów poszukuje
pokoju w Słupsku. Słupsk, tel. 56-
77. G-3680

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE

„JUBILER”

Laboratorium Pomiarów Ciśnienia

83-200 Stargard Gdański, Plac 1 Maja 2, tel. 251-49

świadczy usługi

w zakresie:

— naprawy i legalizacji ciśnieniomierzy użytkowych
i kontrolnych
— wakuometrów i manometrów.

K-1183

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO SUROWCÓW

WTÓRNYCH

w Szczecinie

świadczy usługi

ŚRODA

Telewizja

PROGRAM I

Dzienniki: 10.50, 16.25, 17.20, 19.30, 21.50 i 23.05

9.20 Dla II zmiany: „Maskotka” — film fab. (obyczajowy) prod. węg. reż. J. Rozsa

16.30 Dla młodych widzów: „Kragg” i „Tik-tak”

17.30 Losowanie Matego i Express Lotka

17.40 „Strategia zwycięstwa” — cz. VI dok. filmu radz. TV

18.40 Program publicystyczny

19.00 Dla dzieci: Dobranoc

19.10 Piłkarska kadra czeka

20.15 „Maskotka” — powtórzenie filmu

22.15 „Tak, czy nie?” — widowisko

PROGRAMY OŚWIATOWE: TV TR: 6.00 — Matematyka 6.30 — Hodowla zwierząt 13.30 — Hodowla zwierząt 14.00 — Mechanizacja rolnictwa; 8.10 — Historia — kl. VIII (Nowa Polska w programie lewicy) 9.00 i 12.50 — Krajobrazy Polski: Stowiński Park Narodowy 11.00 — J. polski — kl. II lic. (Poezja polska XIX w.) 11.55 — Nauka o człowieku — kl. VII (Układ nerwowy) 15.55 — NURT (Pedagogika)

PROGRAM II

Dzienniki: 19.30, 21.00 i 23.20

16.55 Program dnia

Dzień Medyczny

17.00 „Sonda” — wyd. specjalne

17.20 „Diagnoza” — wyd. specjalne

17.40 i 20.15 — „Medycyna 85”

18.00 W obronie własnej: „Długa strona siarki”

18.30 KRONIKA (Szczecin, Koszalin, Słupsk i Piła)

19.00 Śpiewnik domowy

20.00 Gość programu

20.35 Rozmowa z prof. J. Jelską-szewicem; podsumowanie „Dnia Medycznego”

21.15 Recital E. Wojnowskiej

21.50 SPORT

Radio

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00

Prognoza pogody dla rybaków: 0.58, 6.28, 13.00, 21.00

Komunikat energetyczny i gazownictwa: 7.55, 13.00, 21.00

0.05-3.00 Muzyka nocą 4.00-8.00 Po rannym sygnale 9.00-11.00 Czwarty pory roku 11.05-11.57 Koncert przed hejnałem 11.59 Sygnal czasu i hejnał 12.30 Zespół Opieki Lekarskiej 12.45 Rolniczy kwadrans 13.20 Gra Orkiestra „Melodia” 13.30 Muzyka wojskowa 14.05-15.55 Mag. „Rytm” 15.55 Radio kierownicze 16.05 Muzyka i aktualności 17.30 Z koncertów i festiwali 18.20 Koncert dnia 19.30 Dla dzieci: „Serce” — odc. słuchow. 20.15 Koncert z czoł. 20.45 Opow. estońskie 20.55 Komunikaty Totka 21.05 Kronika sportowa 21.15 Encyklopedia wielkich osób: M. Bohnen — bas 22.05 Na różnych instrumentach 22.20 Pogwarki o piosence 23.25-23.59 Dla tych, co nie lubią rocka

PROGRAM II

Program nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.05

Skrócony test stereo: 8.10, 15.40, 18.30, 19.30, 22.00

8.30 Poranna serenada 9.00 „Marmurowy faun” — fragm. pow. 9.20 Muzyka 9.50 „Zasłona dymna” — fragm. pow. 10.00 Godzina melomana 11.10 Muzyczny non-stop 12.00 Schola Cantorum Gedanensis 12.25 Kłasyfikacja stylów hard-pop 13.05 Z malowanej skrzyni 13.30 Album operowy 14.00 Nagrania nowe i najnowsze 15.00 40 tour-née WOSPR-TV w Katowicach 15.40 Folklor Wschodu 16.00 Wielkie dzieła, wiele wykonawcy 18.30 Klub stereo 19.30 Wieczór w filharmonii 21.15 Piosenki 21.30-1.00 Wieczór literacko-muzyczny

PROGRAM III

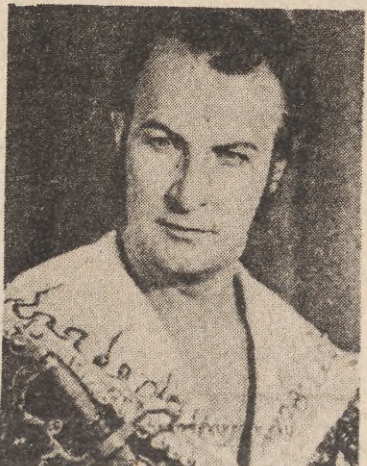
Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00

8.00-9.05 Zapraszamy do Trójki 8.30 „Wieża zakładników” — fr. pow. 9.05 Po prostu o nas 9.20 Mała muzyka 10.00 Herbatka przy samowarze 10.30 Jazz na skrzypcach 11.20 Muzyczny Interklub 11.50 „Dramat na polowaniu” — fr. pow. 12.05 W tonacji Trójki 13.00 Powtórka z rozrywki 14.00 Muzyka na dwa fortepiany 15.05 Reggae: piosenki wędrowców 16.00-19.00 Zapraszamy do Trójki 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dzielnym H. Auderska: „Płasi gościniec” — odc. 1 19.30 Trochę swingu... 20.00 Studio nagrań — aud. 20.45 Klub Trójki 21.00 Trzy kwadransy jazzu 21.45 Klub Trójki (II) 22.15 W kręgu ballady 23.00 Zapraszamy do Trójki

PROGRAM IV

Wiadomości: 7.00, 12.05, 17.00, 19.30, 23.50

7.40 J. niemiecki 7.55 Piosenki znad Łaby 8.10 Sygnal świata — mag. 8.30 Nuty spod lekkiej batuty 9.05 Dla dzieci: Małe piosenki 10.30 Skrzypkowie polscy: K. Danczowska 11.00 Kwietniowe piosenki 11.30 Piosenki we kolekcji 11.59 Sygnal czasu i hejnał 12.30 Radio Moskwa 13.00 Dla dzieci: „Jak Błękitnooka Klimadonna pokonała” 13.25 Serenady romantyczne 14.00-16.00 Popołudnie młodych 16.10 Wadomym piosenki radzieckiej 17.05 Symfonia klasyczna 17.30 Wiedzielskich 18.00 „Moje hobby” 18.20 Muzyczne hobby 18.40 Studio ekspertów 19.40 J. hiszpański 20.20-22.00 Wieczór muzyki i myśli



Fot. Archiwum

Koszalin

6.30 Studio Bałtyk 7.35 Wiadomości 7.40 Aud. na życzenie 13.05 Wieś i rolnictwo aud. T. Talandy 17.05 Przegląd aktualności 17.12 Wieść z życia zaopatrzeniowców — aud. J. Bilcharskiego 17.30 Muzyka 18.00 Słupski Tydzień Teatralny — aud. B. Matuszewicza 18.05 Koncert chopinowski 18.25 Reklama 18.27 Program na jutro

Polskie Radio i TVP zastrzegają sobie możliwość zmian w programie

SPORT • WYNIKI • REKORDY • CIEKAWOSTKI

Za tydzień mecz z Finlandią

Kadra ustalona

We wtorek trener piłkarskiej reprezentacji Polski Antoni Piechniczek ustalił 19-osobową kadrę na międzypaństwowy mecz z Finlandią, 17 km. w Opolu. Znaleźli się w niej: bramkarze: E. Cebrat (Górniki Zabrze) i J. Kazimierski (Legia Warszawa); obrońcy: K. Pawlak (Lech Poznań), R. Wójcicki i J. Wijas (obaj Widzew Łódź), Wł. Zmuda (Cremonese), M. Ostrowski (Pogoń Szczecin) i Jan Jachol (Wisła Kraków); rozgrywający: R. Komornicki i W. Matysik (obaj Górnik Zabrze), A. Buncol i J. Karas (obaj Legia), W. Prusik i R. Tarasiewicz (obaj Śląsk Wrocław) i J. Urban (Zagłębie Sosnowiec); napastnicy: D. Dziekanowski i Wł. Smolarek (obaj Widzew), A. Palasz (Górniki Zabrze) i J. Araszkiewicz (Lech).

Zdaniem trenera Bernarda Blauta kadra na majowe mecze eliminacyjne z Belgia, Grecją i Albanią będzie niewiele różnić się od tej na spotkanie z Finlandią. Brani są pod uwagę także dwaj zawodnicy występujący w klubach zagranicznych — Zb. Boniek i J. Młynarczyk. Występy ligowe uniemożliwiają im udział w meczach towarzyskich, ale najprawdopodobniej przed meczem z Belgią obaj, przez 5-6 dni, trenować będą na zgrupowaniu w Wiśle.

Jak wypadną Juventus i Panathinaikos?

Dziś kibiców czekają kolejne pucharowe emocje piłkarskie. Odbędzie się pierwsze mecze półfinałowe. Uwaga polskich sympatyków futbolu skierowana jest na pojedynki dwóch drużyn w Pucharze Europy: Juventus Turyn, w którym gra Zbigniew Boniek oraz Panathinaikos Ateny, którego trenerem jest Jacek Gmoch. Drużyna włoska wystąpi u siebie, a jej przeciwnikiem będzie francuski Girondins Bordeaux. Michel Platini stanie więc przed takim samym dylematem, jak niegdyś Zbigniew Boniek przed meczami z gdańską Lechią. Trudne zadanie czeka Panathinaikos. Podejmować go będzie słynny

Liverpool. Faworytami są Angliści.

W Pucharze Zdobywców Pucharów przedczesnym finałem jest chyba pojedynek w Monachium, gdzie Bayern zmierzy się z Evertonem. Ciekawy będzie też prawdopodobnie mecz Rapidu Wiedeń z Dynamem Moskwa.

Szkoda, że już w półfinale dojdzie do spotkania Pucharu UEFA pomiędzy Interem Mediolan i Realem Madryt. Para ta wydaje się być silniejsza niż Videoton Szekesfehervar i Zeltznicar Sarajewo.

O końcowym bilansie decydują wyniki obu spotkań. Rewanż odbędzie się za dwa tygodnie. (wim)

— Ostatnio popularyzacja kultury fizycznej w zakładach pracy stała się tematem posiedzeń władz partyjnych i resortowych. Czy ustalono konkretne programy działania, zmierzające do zachęcania załóg pracowniczych do uczestnictwa w imprezach organizowanych przez Zarząd Miejski TKKF?

— Na plenum GKKFIS w stolicy mówiono przede wszystkim o pozyskaniu młodzieży do sportu masowego — pobudzeniu aktywności wszystkich młodych pracowników. Zależy nam, aby wybierali oni własnych przedstawicieli, których zadaniem będzie organizowanie imprez sportowo-rekreacyjnych. Tam gdzie nie ma ognisk TKKF, ich rolę powinno przejąć koło ZSMP. Zarząd Miejski TKKF chce wspólnie działać z ludźmi odpowiedzialnymi za krzewienie kultury fizycznej w zakładach pracy. Nie chodzi o narzucanie im sztywno pozycji z naszego programu, ale o pomoc organizacyjną, np. przy przygotowaniu biwaku czy zawodów.

— Rozumiem, że chodzi o większe upowszechnienie sportu i rekreacji w zakładach pracy. W mieście organizowane są przecież stale rozgrywki międzyzakładowe. Jak mi wiadomo, ucze-

Szukamy partnerów

Rozmowa z MIECZYSLAWEM GAJEWSKIM, prezesem ZM TKKF w Koszalinie

stniczy w nich wiele drużyn. — Obliczyliśmy, iż w rozgrywkach biorą udział reprezentacje 42 zakładów pracy. Nie jest to liczba zadowalająca, choć w porównaniu z początkiem lat 80. widać poprawę.

Odbývá się właśnie kampania sprawozdawczo-wyborcza ognisk TKKF. Stawiamy na młodzież, ale zależy nam też na powrocie starszych działaczy, bowiem w niektórych środowiskach nadal brak ludzi, którzy mogliby pokierować działalnością innych. Potrzebne jest to tam, gdzie rozwiązano zakładowe ogniska TKKF.

— Mnożą się narady, posiedzenia i uchwały. Jednak chyba nie one zmieniają obecną sytuację sportu i rekreacji w zakładach pracy...

— Spotkania z przedstawicielami mi dyrekcji, samorządów, związków zawodowych oraz organizacji partyjnych i młodzieżowych są dla nas przede wszystkim sondą. W dyskusjach poznaje-

Polskie szachistki prowadzą

Po dogrywkach partii z 8 rundy na czele szachowego turnieju szachowego mistrzostw świata kobiet w miejscowości Weliko — Tyrnowo dwie czołowe lokaty zajmują reprezentantki Polski. Prowadzi Agnieszka Brustman — 6 pkt. przed Hanną Ereńską-Ra-

dzewską — 5,5 pkt. Małgorzata Wiese dzieli 8 miejsce wraz z Bułgarką Stefką Sawową — po 3,5 pkt. (1 partia odłożona), a Joanna Jagodzińska wspólnie z Rumunką Olarasu zajmują 10 lokatę — po 3 pkt. (1).

Sensacja w RFN



W rewanżowym, towarzyskim meczu hokeja na lodzie między zespołami RFN i ZSRR doszło do dużej niespodzianki. Rozegrany w Monachium mecz zakończył się remisem 3:3 (1:2, 1:1, 1:0). W 32 min. było 3:1 dla mistrza świata, ale gospodarze nie rezygnowali i uzyskali szczęśliwy remis.

Było to 58 spotkanie obu drużyn — 57 dotychczasowych zakończyło się zwycięstwami drużyny radzieckiej.

Awantury

Jedna osoba poniosła śmierć, 20 zostało rannych, a kilkadziesiąt aresztowanych w wyniku bójki kibiców podczas meczu dwóch najpopularniejszych drużyn argentyńskich Boca Juniors i Independiente. Ofiarą gęsto sypiących się pocisków — kamieni i butelek padł 14-letni kibic, wśród rannych było kilkunastu policjantów, którzy przy pomocy pocisków gazowych usiłowali rozdzielić walczące ze sobą grupy kibiców. Bójki nie przerwały nawet zakończenie meczu, jeszcze przez kilkanaście minut wzmożenie oddziały policji usuwały ze stadionu zacierzanych „mitosników” obu drużyn.

H. Wolny gościem Klubu Olimpijczyka

Złoty medalista olimpiady brydżowej w Seattle, Henryk Wolny z Czarnych Słupsk gościł będzie w czwartek — 18 bm. w Kolobrzegu. Spotkanie w Klubie Olimpijczyka przy ul. Trzebiatowskiej 48a rozpocznie się o godz. 16. Uczestniczyć mają rów-

nież inni brydżysty słupscy.

Po spotkaniu o godz. 17 w sali Klubu Olimpijczyka zaplanowano rozegranie otwartego turnieju brydżowego z udziałem zawodników zdobywców Klubowego Pucharu Europy. (wim)

koszt organizacji jest mniejszy.

— Czy działalność Zarządu Miejskiego TKKF ogranicza się tylko do imprez w Koszalinie?

— W marcu tego roku podpisane zostało porozumienie pomiędzy DTSP w Neubrandenburgu i WKFSiT UW w Koszalinie. Umowa zawiera m. in. ustalenia dotyczące kontaktów rekreacyjnych. W maju imprezy odbędą się w Koszalinie, a we wrześniu u sąsiadów zza Odry. Przewidujemy rozegranie meczów piłkarskich, koszykówki i siatkówki. Być może więcej tego typu zawodów odbędzie się w latach przyszłych. Warto tu dodać, że kilka koszańskich zakładów pracy, m. in. PGM i PSS „Pionier” od lat utrzymuje przyjacielskie kontakty z zakładami z NRD.

Ponadto w tym roku chcemy z prezentacją osiągnięć sportowo-rekreacyjnych w zakładach pracy wyjść poza województwo. Okazją jest przednia, bo kilka przedsiębiorstw: „Bumar”, „Plytolen”, Zakłady Browarskie, KZNS, i PSS „Pionier” obchodzą jubileusz 40-lecia istnienia. Z reprezentacjami tych zakładów oraz znanymi sportowcami województwa chcemy przeprowadzić turniej telewizyjny. Rozmowy na ten temat już trwają.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: (wim)



Przełożył Robert Ginalski

Usłyszałem jakiś trzask, chwyciłem automat, który wypadł z bezwładnych rąk, nim zdążył upaść na pokład, i wyciągnąłem rękę po latarkę. Za późno. Spadła na pokład z głuchym odgosem, wytlumionym przez gumową oprawę, przetożyla się kilka razy i zatrzymała się, świecąc poza burzę statku. Carlos opadł ciężko do przodu, uderzył w Caroline'a i obaj spadli na dółne stopnie trupu.

— Cicho! — szepnąłem pospiesznie. — Jeżeli chcesz żyć, to siedź cicho! — Dałem nura po latarkę, desperacko szukając wyłącznika. Nie mogąc go znaleźć, przytknąłem szkiełko latarki do mojej kurtki, aż wrzescie udało mi się ją wyłączyć.

— Cóż do...

— Spokój! — Dotknąłem spustu pistoletu maszynowego i stanąłem jak wryty, wpatrując się

w ciemność, w stronę ładowni i działa, usiłując przebić wzrokiem mrok, jak gdyby od tego zależało moje życie. Bo i zależało. Odczekałem dziesięć sekund. Nic. Musiałem się ruszyć, nie mogłem sobie pozwolić na stratę dalszych dziesięciu sekund. Trzydzieści sekund powinno wystarczyć Carlosowi na pozbycie się doktora Caroline'a — jeszcze kilka sekund i Carreras zacznie się zastanawiać, co się dzieje z jego zaufanym slugą.

Wyciągnąłem latarkę i broń w stronę Caroline'a. znalazłem w ciemnościach jego ręce.

— Niech pan to potrzyma — rzekłem cicho.

— Co... co to jest? — Rozdzierający szepet w ciemności.

— Chciał tym panu rozwalić łeb. Teraz niech się pan zamknie. Wciąż jeszcze może pan umrzeć. Jestem Carter, pierwszy oficer. — Odciągnąłem Carlosa od trupu i przeskakałem jego kieszenie, najsybiliej jak mogłem w panujących ciemnościach. Klucz, klucz od kabiny radiowej. Widziałem, jak go wyjmował z prawej kieszeni spodni, ale teraz go tam nie było. W lewej też nie. Sekundy uciekały. Z rozpaczą dorwałem do jego nakładanych kieszeni wojskowej koszuli i znalazłem klucz w drugiej z nich. Ale straciłem co najmniej dwadzieścia sekund.

— Czy... czy on nie żyje? — wyszeptał Caroline.

— Przejmuje się pan? Proszę tu zostać. — Wsadziłem klucz do wewnętrznej kieszeni, chwyciłem strażnika za kolarz i zacząłem go ciągnąć po mokrym pokładzie. Do relingu miałem nieca-

łe trzy metry. Upuściłem go, poszukałem zawiązków na poręcz z drewna tekowego, znalazłem zamek, otworzyłem go, przekręciłem poręcz o 180 stopni i zamocowałem w położeniu otwartym. Chwyciłem strażnika pod pachy, przetrząsnąłem gór na połowę jego ciała przez drugi szczebel balustrady i ścisnąłem jego nogi. Plusku z pewnością nie było słyhać z odległości większej niż dziesięć metrów. Z pewnością nikt w ładowni ani pod brezentem przy dziele nie mógł usłyszeć.

Pobiegłem do Caroline'a, siedzącego wciąż na dolnym stopniu trupu. Możliwe, że po prostu wykonywał moje polecenie, lecz raczej był chyba zbyt oszołomiony, żeby się poruszyć.

— Szybko, niech mi pan da perukę — powiedziałem.

— Co? Co takiego? — Jednak zgadłem: był oszołomiony.

— Perukę! — Nie jest łatwo krzyczeć szeptem, ale chyba mi się to udało.

— Perukę? Ale... jest przyklejona.

Pochyliłem się, zacisnąłem palce na jego czuprynie i pociągnąłem. Była przyklejona, to fakt. Jęk bólu i opór, na jaki natrafiła moja ręka, dowodziły, że nie żartował — miałem wrażenie, że perukę przytwierdzono mu do głowy nitami. Tej nocy nie było czasu na półśrodki. Lewą ręką oparłem na jego ustach, a prawą szarpałem dziko. Małż o średnicy półmiska nie mógłby stawiać większego oporu, ale tym razem ja zerwałem. Nie wiem, ile mu to przysporzyło bólu, ale wiem, ile mnie to kosztowało: jego zęby prawie przebiły mi dłoń na wylot.

Wciąż trzymał w rękach pistolet maszynowy. Wyrwałem mu go, okrzykiem się zniechęciłem. Po raz drugi w ciągu minuty zobaczyłem deszcz, ocinający się na tle pionowego promienia światła. To mogło oznaczać tylko jedno: ktoś wychodził po drabinie z dna ładowni.

W trzech długich susach doskoczyłem do relingu, rzuciłem perukę do luku odpływowego, na wierzch położyłem automat, pędem wróciłem pod trap, poderwałem doktora Caroline na nogi i zaciągnąłem go do magazynu bosmana, znajdującego się niecałe trzy metry od trupu. Kiedy Carreras wychylił się ponad listwę luku, drzwi były jeszcze na wpół otwarte, lecz jego latarka nie świeciła w naszą stronę. Cicho przysmknąłem drzwi, zostawiając malenkią szparę.

Tuż za Carrerasem szedł drugi mężczyzna, także z latarką. Obaj skierowali się wprost do burty. Zobaczyłem, jak latarka Carrerasa zniechęciła nagle na otwartym relingu, po czym usłyszałem cichy krzyk, gdy schylił się i popatrzył do luku odpływowego. Chwilę później stał wyprostowany, oglądając pistolet maszynowy i perukę. Usłyszałem, jak rzucił kilka słów straszac, powtarzając je parę razy. Po chwili zaczął coś szybko mówić do swego towarzysza, niestety używał hiszpańskiego, więc go nie rozumiałem. Następnie obejrzał wewnętrzną stronę peruki, wskazał na coś latarką, potrząsnął głową jakby z żalem, choć raczej z irytacją i gniewem, wyrzucił perukę za burty i wrócił do ładowni, zabierając ze sobą automat. Jego kolega poszedł za nim. (c.d.n.)

GŁOSPOMORZA

„Głos Pomorza” Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje zespół.

Redaktor naczelny — Andrzej Lewandowski.

• Adres Redakcji: ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin, telex — 0532275. Centrala telefoniczna — 279-21 (łączy ze wszystkimi dziennikarzami zespołu); telefony bezpośrednie: sekretariat redaktora naczelnego — 226-93; z-ca redaktora naczelnego — 233-09; sekretarz redakcji — 245-59; z-ca sekretarza redakcji — 251-01; Dział Partyjny — 233-20; Dział Społeczno-Ekonomiczny — 251-40; Dział Społeczno-Rolny — 242-08; Dział Społeczno-Kulturalny — 251-14; Dział Depeszowo-Zagraniczny — 244-75; Dział Wojewódzko-Miejski — 224-95; redaktor sportowy — 243-53 (w niedzielę — 246-51).

Dział łączności z Czytelnikami przyjmuje interesantów (z obu województw) w godzinach 9.30-14 w siedzibie redakcji (III piętro pok. 313-314); ponadto można tu uzyskać porady prawne lub pomoc w sprawie interwencyjnej, także telefonicznie — 250-05.

• Oddział Redakcji w Słupsku: al. Sienkiewicza 20, 76-201 Słupsk; telefony: sekretariat i dział ogłoszeń — 51-95; reporterzy — 54-66 i 24-56.

Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowania redakcyjnego tekstów nie zamówionych.

• Wydawca: Koszalińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa—Książka—Ruch” ul. Pawła Findera 27a, 75-721 Koszalin. Centrala telefoniczna — 240-27, telex — 0532264.

• Biuro ogłoszeń: ul. P. Findera 27a, 75-721 Koszalin, tel.: 222-91. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

• Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa—Książka—Ruch” w Koszalinie.

Dobre, wiejskie wędliny

Mieszkańcy miast zazdroszczą często ludności wiejskiej, że może — oczywiście, nie wszędzie — kupować w miejscowych sklepach bardzo smaczne, wyrabiane według tradycyjnych receptur wędliny. Mieszkańcy wsi pakują siatki i torby i jadą wykupywać kartki... do miasta wychodząc z założenia, że w miejskich sklepach jest bogatszy asortyment, smaczniejsze wyroby.

Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych w Słupsku dysponuje 18 maszynami wiejskimi. 17 z nich posiada na miejscu ubojnie żywcia. W minionym roku wyprodukowano w wiejskich maszynach 2.847 ton wędlin oraz podrobów.

W okresie jesienno-zimowym wiejskie masarnie nie są w pełni wykorzystywane. Dopiero w sezonie letnim, gdy do województwa słupskiego napływa wielu turystów obserwuje się w maszynach znaczny wzrost produkcji. Z sezonem letnim wiąże się w wiejskich maszynach jeszcze inny problem — płynność kadr. Rocznie, bezpośrednio przy produkcji pracuje 229 osób. Kie-

dy w sezonie letnim przybywa zadań produkcyjnych rozpoczynają się poszukiwania pracowników. Najbardziej borykają się z problemami kadrowymi masarnie w: Kołczygłowach, Smolnie, Potęgowie. Konieczne jest zatem zwiększenie liczby uczniów i zatrudnianie robotników niewykwalifikowanych dokształcających się na fachowych kursach centralnych prowadzonych przez CZS „Samopomoc Chłopska”.

W istniejącym systemie rozdzielnictwa, miesięczne przydziały określają ściśle — jakie ilości, jakich wyrobów mają trafić na rynek wiejski. Dodatkowym problemem ograniczającym

produkcję w maszynach wiejskich jest za mały przydział osłonek do kiełbas. Na dobre efekty produkcji ma między innymi nadzór Wojewódzkiego Laboratorium Kontrolnego przy ZOAPIS Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych w Słupsku.

Realizowany jest program modernizacji i rozbudowy sieci masarni wiejskich. Trwa budowa masarni w Gminnej Spółdzielni w Dębicy Kaszubskiej. Ponadto rozpoczyna się budowa działu przetwórstwa przy masarni GS w Sławnie. W większości zakładów produkujących wędliny we wsiach prowadzi się prace modernizacyjne mające na celu przede wszystkim powiększenie powierzchni chłodniczej i magazynowej, poprawę warunków pracy i socjalnych załóg. W latach 1985-86 przewidziano modernizację masarni w Głównych i Lebie. (ce)



Lębork. Z okazji obchodów 700-lecia miasta zorganizowano wiele imprez towarzyszących. Jedną jest wystawa plastyków amatorów woj. słupskiego, ekspozycja w sali wystawowej Miejskiego Domu Kultury. Ekspozowane są tutaj obrazy i widoki wykonane techniką olejną i akwarel. Jest wiele ciekawych prac malarskich. Warto więc obejrzeć.

Wystawa będzie czynna do 15 kwietnia br. (bz)

Fot. Zbigniew Bielecki

Sesja popularnonaukowa w Zespole Szkół Drzewnych

Słupsk. „Już od dawna wiadomo, że historia, jeżeli ma kogoś zainteresować, nie może być zbiorem faktów, sloganów i statystyk...” — pisał niegdyś Aleksander Małachowski. Zdanie to podziela również nauczycielka Zespołu Szkół Drzewnych; Bogusława Filimoniak i Krystyna Gręda-Dziduch, które starają się przekazać młodzieży zagadnienia historyczne w sposób obrazowy i plastyczny, służą temu organizowane przez nie sesje popularnonaukowe.

W ubiegłym tygodniu aulę szkoły ponownie wypełniła licznie zgromadzona młodzież starszych klas technikum i szkoły zawodowej, oraz zaproszeni go-

ście. Obecny był przedstawiciel Kuratorium Oświaty i Wychowania w Słupsku, wicekurator Henryk Zaremba.

Odbędzie się sesja popularnonaukowa „Przemiany społeczne i gospodarcze w 40-lecie” a przy okazji okolicznościowe wystawy, plansze z wykresami dotyczącymi rozwoju gospodarki i wydawnictwa tematycznie związane z symposiumem. Grupa uczniów pasjonatów historii — przedstawiła referaty oparte na materiałach źródłowych, przygotowane wspólnie z Bogusławą Filimoniak. Dotyczyły one sytuacji międzynarodowej szczytu II wojny światowej, ze szczególnym uwzględnieniem Polski, progra-

mu PPR, jego realizacji po wyzwoleniu, odbudowy kraju, rozwoju przemysłu i rolnictwa. Nie pominięto przyczyn i skutków załamania gospodarczych, by wreszcie dokonać podsumowania osiągnięć minionego czterdziestolecia. Ta tematyka znalazła również swoje odzwierciedlenie w zaprezentowanych przez członków szkolnego zespołu teatralnego utworach poetyckich i inscenizacji fragmentu dramatu Jerzego Janickiego „Wypadek przy gołeniu”.

Spółeczność uczniowska biorąca udział w spotkaniu z pewnością wzbogaciła swój zasób wiedzy o minionym czterdziestoleciu, dlatego warto podjąć inicjatywę uczniów Zespołu Szkół Drzewnych i ich opiekunów, organizując sesję tego typu w innych placówkach oświatowych, Słupska i województwa.

G. Machlajewska

Na społeczne cele

Bytów. Z cenną inicjatywą wyśtał uczniowie 3 klasy Liceum Zawodowego w Zespole Szkół Zawodowych w Bytowie. Młodzież rzuciła hasło „Pomóżmy tam, gdzie trzeba!”

Uczniowie zebrali surowce wtórne o łącznej wartości 12.612 zło tych przekazując uzyskane pie-

niądze na Fundusz Pomocy Szkole, konto pomocy głodującym dzieciom w Etiopii oraz konto budowy Pomnika Matki Polki. Do uczniów klasy trzeciej dołączyło już 50 procent klas w szkole, inni również zgłosili akces uczestniczenia w zbiorce surowców. Pieniądże uzyskane ze sprzedaży makulatury i opakowań szklanych będą przekazywane sukcesywnie na społeczne cele. (ce)

Śladem publikacji

Cukier dla pszczoł

Konarzyny. W nawiązaniu do notatki dotyczącej dystrybucji cukru dla pszczelarzy otrzymaliśmy pismo od Koła Pszczelarzy w Konarzynie.

Również mamy kłopoty z dystrybucją cukru, jak i inne koła w województwie słupskim — piszą członkowie koła z Konarzyny. — Trzeba zebrać pieniądze i zmagazynować 3,5 tony cukru. Sporo z tym kłopotu. Zamiast się transport w SKR i jedzie po cukier aż do Człuchowa. Kto ma go załadować i rozładować? Cała ta procedura z rozprawianiem cukru może trwać miesiąc i dwa. Wtedy już cukier nie będzie pszczołom potrzebny. Za transport i wszelkie prace pomocnicze trzeba zapłacić kilka tysięcy złotych. Dotychczas — jak w innych kołach — trudniła się tym GS. Listę otrzymała sklep i każdy pszczelarz odbierał swój przydział indywidualnie. Nasze koło nie może pogodzić się z decyzją Zarządu w Słupsku. (ce)

Na zdjęciu: Baszta Młyńska przy ulicy Harcerskiej, stanowiąca fragment dawnych fortyfikacji. (ho)

Fot. K. Ratajczyk

Nauka pływania dla dzieci

Słupski Ośrodek Sportu i Rekreacji spełniając życzenia mieszkańców i za wiedzą rodziców, których dzieci nie przyjęto na poprzednie kursy, organizuje od 22 kwietnia br. dodatkową naukę pływania dla dzieci od

Telefony

ŚLUPSK: 997 — MO, 998 — Straż Pożarna, 999 — Pogotowie Ratunkowe 99-302 — Filia przy ul. Banacha; Informacja kolejowa: 993 — Pociąg przyjeżdżający do Słupska 995 — Pociąg odjeżdżający ze Słupska.

Dyżury

ŚLUPSK — Apteka nr 77-001, ul. Al. Zawadzkiego 3, tel. 87-23; LEBORK — Apteka nr 77-008, ul. Pokoju 4, tel. 211-52

Wystawy

ŚLUPSK — MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO — ul. Dominikańska 5, czynne oprócz poniedziałków i wtorków w g. 10-18 — Zamek Książ Pomorskich: 1) Sztuka dawna Pomorza (od XIV do XVIII w.), 2) Sztuka nowa (XIX-XX w.), 3) Portrety i Witkacy w fotografiach Muzeum Sztuki w Łodzi, 4) Powrót państwowości polskiej na ziemię słupską; Młyn Zamkowy: 1) Kultura sztuka ludowa Pomorza, 2) Sztuka kasał pomorskich; GALERIA Sztuki Współczesnej PSP (Baranowa Nowa): słupscy artyści plastycy proponują: KLUB MPK — salon wystawowy; artystyczny dorobek Lucji Włodek; BYTÓW — Muzeum Zachodniokasubskie (Zamek); kultura materialna Kaszubów; CZŁUCHÓW — Muzeum Regionalne, czynne w g. 10-16 prócz pon. i wtorków; KOSZALIN — salon wystawowy klubu MPK: „Tym, którzy żyli i działali wśród nas”; KOŁOBRZEG — Muzeum Oręża Polskiego — ul. Lenina 13: „Kolebka w PRL”; Wystawa przy ul. E. Gierczak: „Dzieje oręża polskiego ze szczególnym uwzględnieniem Pomorza Zachodniego”; SZCZECINEK — Muzeum Regionalne (ul. Księża Elżbiety) — g. 10-18: „Pierwsze lata” Ziemia Szczecińska w dokumentach i pamiątkach z lat 1945-1955” oraz: „Broń i oporządzenie myśliwskie”

Kino

ŚLUPSK
MILENIO — Tajemniczy Budda (chiński, l. 15) — g. 15.30, 17.45 i 20
POLOŃA — Alabama (pol., l. 10) — g. 15.30, 17.45 i 20
DELTA (Redzikowo) — Pieniądz (fr., l. 18)
BYTÓW — Szalony kankan (CSRS, l. 15)
CZARNÓW PRZODOWNY — Nie było słońca tej wiosny (pol., l. 18); WIARUS — Inne spojrzenie (weg., l. 18)
CZŁUCHÓW — dziś nieczynne
DAMNICA — dziś nieczynne
DEBRZNO: KLUBOWE — Zagubione rzeczy (wł., l. 18); PIONIER — dziś nieczynne
DĘBNICA KASZUBSKA — dziś nieczynne
KEPICE — Psy wojny (USA, l. 10)
LEBORK: FREGATA — Wejście smoka (Hongkong-USA, l. 18) pan.
LEBA — Gandhi (ang., l. 15)
MIĄSTKO — Komandosi z Nawarony (ang., l. 15)
PRZECIŁEWO — dziś nieczynne
SIEMIOWICE — Symfonia wiosen na (NRD-RFN, l. 15)
SŁAWNO — Kłasztor Shaolin (chiński, l. 15)
USTKA — E.T. (USA)
Podajemy na podstawie informacji OPRI!



Lębork. Przed ponad trzema laty obok przechodzących przez miasto torów kolejowych wybudowano schody, w końcu ubiegłego roku konstrukcję połączono kładką. — Jeszcze kilka lat i będą balustrady, a wówczas skończy się nasza udręka — twierdzą zniecierpliwieni mieszkańcy miasta.

Gdy przetaczane są składy wagonów — mówią — trzeba odstąpić swoje. Raz kilka, drugi — kilkanaście minut. Zapytują więc — kiedy kładka będzie gotowa? (bz)

Fot. Zbigniew Bielecki

Obrady MK SD w Lęborku

Lębork. Odbiło się posiedzenie plenarne Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, poświęcone zatwierdzeniu programu działania na obecną kadencję, przedyskutowaniu — wspólnie z grupą delegatów na zbliżający się 13 kongres — tez przedkongresowych CK oraz omówieniu przygotowań do święta stronnictwa — Dnia Konstytucji 3 Maja.

W związku z powierzeniem Jerzemu Mazurkiewiczowi przez 4 wojewódzki zjazd funkcji przewodniczącego WK SD dokonano wyboru nowego przewodniczącego MK. Został nim działaczka społeczno-polityczna Jadwiga Kollasa, przewodnicząca klubu radnych — członków SD i zarazem wiceprzewodnicząca komisji rozwoju gospodarczego MRN. (iot-el)

Postęp na „Zielonej”

Inauguracja piłkarskiej III ligi wypadła w Słupsku okazale. Działacz GKS „Gryf”, który zbierał od nas ostatnio krytyczne uwagi, spisał się tym razem na czworak z plusem. Na dzień przed meczem kierownictwo zarządu sekcji piłki nożnej spotkało się z klubem kibica. Wymieniono poglądy, a młodzi chłopcy zobowiązali się do kulturalnego dopingu. I co najważniejsze słowa dotrzymali.

W sobotnie popołudnie na stadionie przy ul. Zielonej zjawili się sporo widzów. Dzięki uruchomieniu dodatkowych kas, obeszło się bez sztucznego tłoku. Tuż za bramą otworzono punkty sprzedaży pamiątek klubowych. Proponowały, znaczki klubowe, modne krawaty znalazły wielu na-

bywców. W czasie przerwy meczu sympatyków futbolu bawiono klubową loterią, losowano bilety wstępu, a szczęśliwych uho norowano pamiątkowymi nagrodami. „Spikerkę” sprawnie prowadził były kierownik sekcji piłki siatkowej „Czarnych” — Krzysztof Niekraś, który na stałe zmienił Marka Andrzejewskiego. Należy dodać, że kamerálny stadion piłkarski Gryfia wzbogacił się o nową kabinę spikerską. Możliwe trochę zbyt ciasna, ale zawsze...

W sumie poziom organizacyjny meczu Gryf — Stocznowiec Gdańsk ocenić należy pozytywnie (przyszedłby się jeszcze bufet), gorzej ze sportowym, ale to już inny temat... (ebuar)

W Debrnie zachowały się do dziś fragmenty murów obronnych, wzniesionych wkrótce po otrzymaniu praw miejskich w roku 1354. Mur został zbudowany z cegły na cokole z głazów narzutowych. Najwyższa zachowana do dziś wysokość dochodzi do 8 m. W 1461 roku, pod czas wojny trzynastoletniej, miasto zostało zdobyte przez pospolite ruszenie pod wodzą Kazimierza Jagiellończyka i po podpisaniu pokoju toruńskiego powróciło do Polski. Dla upamiętnienia tych wydarzeń, w 500 rocznicę, na północnym krańcu murów umieszczono tablicę pamiątkową.

Na zdjęciu: Baszta Młyńska przy ulicy Harcerskiej, stanowiąca fragment dawnych fortyfikacji. (ho)

Fot. K. Ratajczyk

Najmłodszy spośród radnych

Ustka. Alina Markiewicz jest pracownicą Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacyjnego, reprezentuje zespół młodych radnych Miejskiej Rady Narodowej w Ustce, jest przewodniczącą koła LKP przy WUT. Zaprosiliśmy ją do rozmowy na temat młodych radnych MRN.

— Ile członków zrzesza zespół młodych radnych w Ustce? — Zespół nasz liczy 20 członków, przewodniczy mu Zygmunt Wólczyk. Są to ludzie w wieku 28-30 lat. Większość należy do ZSMP. Początkowo założyliśmy sobie, że będziemy się spotykali jeden dzień przed każdą sesją. Problemem było jednak tyle, że trzeba było organizować większą liczbę spotkań. Poruszyliśmy na tych spotkaniach wszystkie to, co trapi, cieszy czy nurtuje ludzi młodych. Są to zarówno sprawy uczniów jak i młodych pracowników, młodych małżeństw, ich dzieci i rodzin.

— Jaki problem najczęściej trapi młodych?

— Mieszkaniowy! W Ustce bardzo dużo młodych rodzin oczekuje na mieszkanie. Rozwiązanie problemu upatrujemy w budownictwie patronackim.

Nie zasklepimy się jednak tylko w kręgu tematów młodzieżowych. Interesujemy się żywo sprawami ogólnomięjskimi. Ostatnio dyskutowaliśmy o sprawie budowy miejskiej oczyszczalni ścieków. Sporo rozmawiamy również o zbrojeniu terenów budowlanych w kierunkach Przewłoki i Duninowa. Szczególnie wiele uwagi poświęcamy budowie nowego przedszkola przy ul. Dunina, któryemu będzie patronowało Centrum Szkolenia Specjalistów Marynarki Wojennej. Będzie to placówka dla wszystkich uteszczonych bez względu na to, gdzie zatrudnieni są rodzice. Od lat budowany jest szpital przy ul. Mickiewicza i rozbudowywana

przychodnia lekarska przy ul. Zeromskiego. Młode mieszkanki Ustki muszą jeździć do porodu do Słupska lub Sławna. Wiele z tym kłopotów i niedogodności. Już najwyższy czas, by oddano do użytku szpital i by młode matki nie były narażone na dojazd.

— Czy młodzi radni działają tylko w ramach swego zespołu?

— Pozytywnym przejawem ich zainteresowań jest przynależność do różnych komisji. Młodzi na co dzień współpracują z bardziej doświadczonymi żywiołami radnymi, przypatrują się, uczą.

— Najwięcej pracy jest w komisji zaopatrzenia i handlu MRN. A pani z jaką komisją związana swoją działalność?

— Właśnie w komisji handlu, działam obok doświadczonych i operatywnych radnych, którzy często zabierają mnie ze sobą w teren. Chodzimy do placówek han-

dlowych, kontrolujemy ich pracę, obserwujemy zaopatrzenie. Jeśli są jakieś nieprawidłowości — interweniuje. Ostatnio odbyliśmy ciekawą wizytę w Zakładzie Energetyki Ciepłej, aby sprawdzić, jak pracuje załoga zimą. Pamiętam, że tegoroczna zima była wyjątkowo ciężka i dla nas, odbiorców ciepła i dla załóg energetyki. Rodziło się wiele problemów, które wspólnie staraliśmy się rozwiązywać. My nie tylko interweniuje. Przede wszystkim staramy się odwiedzać poszczególne środowiska, obserwować ich pracę i pomagać, by mieszkańcom Ustki żyło się lepiej. Dużo z wdzięcznością bardziej doświadczonym radnym, przewodniczącemu Zenonowi Ruppowi. Tu nie chodzi o teoretyczny instruktaż. Pracę w zespołach, komisjach organizujemy w MRN, tak, by zawsze obok młodego radnego siedzi w terenie bardziej doświadczony i w razie potrzeby instruował go, wyjaśniał, dawał przykład praktycznej działalności i pracy społecznej wśród ludzi.

Rozmawiała:

Ewa Czinke

Musi być pięknie

Czarne. Na terenie miasta i gminy widać już efekty wiosennych prac porządkowych. Spotyka się coraz więcej zabudowań, wokół których uporządkowano tereny, usunięto zbędne rupiecie, zagrabiono trawniki. Aż przyjemnie popatrzeć. Niestety, są i takie obiekty których właściciele nie spieszą się z porządkami. Śmieci im widać w niczym nie przeszkadzają. Może więc do wyobraźni opornych przemówią mandaty?

W Czarnem obserwuję przy pracy ekipę porządkową Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Sprzątają jedną z bocznych i mniej uczęszczanych ulic — Przemysławską. „Pracy mamy bardzo dużo — mówi Marianna

Janikowska — po zimie zebrano się pełno piasku, ziemi, gałęzi”. „A w kwietniu musimy to wszystko posprzątać — dodaje Wanda Chmielewska — do 1 maja musi być pięknie!”

Przy sprzątaniu ulic pracują też dekarze Marian Rodzich, Leszek Kuśta i murarz Adam Remieniewicz. Gdy miasto zostanie posprzątane to powrócą do swoich stałych zajęć. Traktorzysta Witold Klamka kilka razy dziennie wywozi pełną przyczepę na odległość 4 km wysypisko.

Ekipa nie odpowiada jednak za porządkowanie na osiedlu spółdzielczym i wokół działek prywatnych. Tam właściciele sami muszą zadbać o ład i estetykę. Świadczy to przecież o ich kulturze. (ho)



Takie pobojuwisko pozostawili po sobie budowlani przy ulicy Czołgistów 34 w Lęborku (na zdjęciu). Choć miasto ogólnie jest czyste, to ta wizytówka dobrego wrażenia nie robi. Kółki, deski z wystającymi gwoździakami, kawałki porożbyjących urządzeń sanitarnych i cegieł oraz zaśmiecone pomieszczenia magazynowe tworzą „kiszczycow” krajobraz tego nowego osiedla. Gdy zapytaliśmy młodych chłopców, gdzie się bawią jednogłośnie niemalże odpowiedzieli, że — na dachu magazynków (po prawej stronie zdjęcia) — bo tam jest bezpieczniejsze! (bz)

Fot. Zbigniew Bielecki